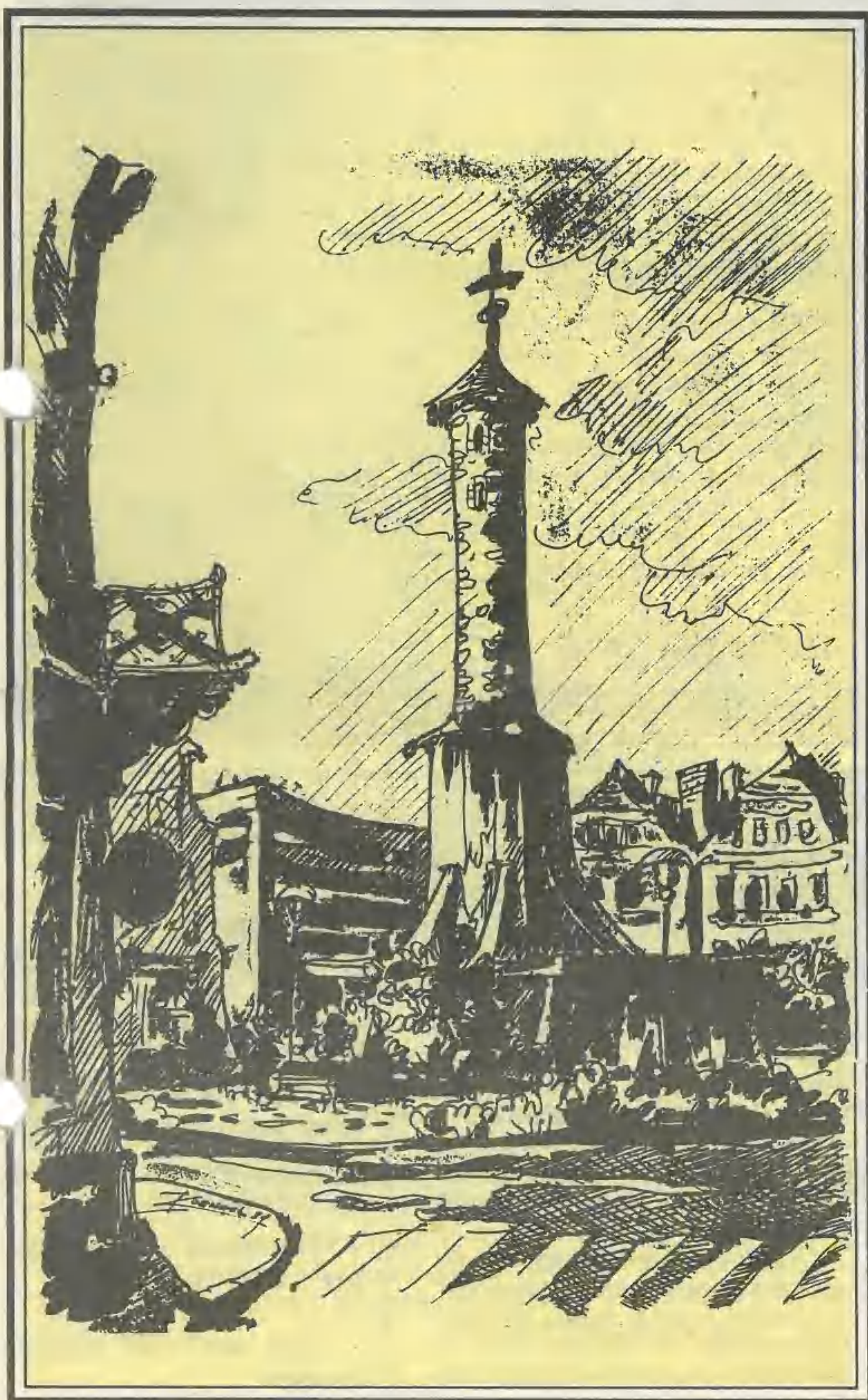


LUBAŃ
GRYFÓW
NOWOGRODZIEC
LEŚNA
OLSZYNA
SIEKIERCZYN
PLATERÓWKA

W numerze m. in.: Wrzesień '39 • Rozśpiewana wieś • Z wizytą... w prosektorium • Problematyka szkolna • Laureaci z Henrykowa • "Ciemne strony" granicy

ZIEMIA LUBAŃSKA

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY * Nr 9(16) * Rok 1994 * cena 5000 zł * Nr indeksu 324132



Fortuna granicą się toczy

Jeszcze kilka lat temu "przemytem" przez Nysę trudniły się miejscowe dzieciaki, rzucając niemieckim rówieśnikom kolorowe lizaki w zamian za gumę do żucia. Więcej przy tym było zabawy, niż rzeczywistej szkody. Dorośli próbowali robić "interesy" bardziej legalnie, kupując po kilka sztuk wytworów enerdownskiego przemysłu. Nikt wtedy nie myślał o tym, że już niedługo z granicy będzie można nieźle żyć, a nawet dorobić się fortuny. Wraz z upadkiem muru berlińskiego na pograniczu zagościło "nowe". Ludzie wzięli sprawy w swoje ręce i ... trzymają mocno. Straż Graniczna też.

Odprawa w Komendzie Oddziału nie trwała długo. Podpułkownik Sławomir Błądek precyzyjnie postawił zadania. Potwierdzić uzyskane informacje i zlikwidować zagrożenie. Jeszcze tylko przetworzenie ogólnej dyrektywy na rozkaz do działań, parę znaków na mapach i można zająć wyznaczoną rubież.

Dokończenie na str.6

Z wybranych kart dziejów najnowszych - Wrzesień 1939 -

W piątek, 1 września 1939 r. o g.4.45 hitlerowski Wehrmacht niemal całą siłą swej potęgi militarnej uderzył na Polskę. 3 września wojna z batalii lokalnej przerodziła się w konflikt światowy. W tym dniu bowiem do wojny przystąpiła najpierw W.Brytania o g.11.00 i Francja o g.17.00, wykonując w tylko sobie wygodny sposób tzw. zobowiązania gwarancyjne. Niestety, nie uratowało to II Rzeczypospolitej Polskiej od upadku...

Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy tak musiało się stać? Czy klęska była nieunikniona? Czy Polska musiała realizować ten najbardziej tragiczny scenariusz z możliwych?

Dokończenie na str.12

Pierwszy dzwonek

Początek roku szkolnego jest wydarzeniem dla jednych smutnym, dla innych radosnym. Oto bowiem, po okresie beztroskiej letniej kanikuli, rozpoczyna się czas wzmożonych obowiązków edukacyjnych. Niezbyt sympatycznie kojarzą się one najczęściej uczniom klas starszych. Natomiast wspomniana inauguracja bywa zwykle szczególnie miła dla tych, którzy po raz pierwszy przekraczają progi wymarzonej szkoły. Choć towarzyszy temu uczuciu także obawa. Jaka to też ona będzie?

Tradycyjny dzwonek zadzwonił sporej grupie "pierwszaków". Naukę na tym poziomie w sześciu lubańskich szkołach podstawowych, rozpoczęła 310-osobowa gromada dzieci, nieco mniej niż w roku ubiegłym. Nie zapominajmy również, że w przypadku tej grupy wiekowej mamy z pewnością do czynienia także z istotnym wydarzeniem rodzinnym. Oto bowiem pociecha rozpoczyna nowy etap w życiu.

Znacznie większa liczba młodzieży podjęła naukę w klasach pierwszych szkół ponadpodstawowych. Zawodu uczyć się będzie 287 uczniów, a 449 to nowi adepci szkół średnich. Ich doznaniem towarzyszą także różne obawy. Jak zostaną przyjęci przez szkołę, kadre pedagogiczną i kolegów? Zwłaszcza przez tych ze starszych klas. W ostatnich latach pojawiło się niepokojące zjawisko zwane "fałą". Jest to wynaturzone nieformalne "pasowanie" na ucznia. Stwarza ono dla wielu młodych ludzi poważne problemy adaptacyjne. Polecamy je uwadze pedagogów, zwłaszcza u progu nowego roku szkolnego.

(kik)

"LATO W MIEŚCIE"



Pod takim hasłem odbyła się w Lubaniu impreza rekreacyjno-taneczna. Był to prawdziwy piknik w mieście. Spośród wielu punktów programu, atrakcją były wybory...

Szczegóły i fotoreportaż na str.8.

Kronika policyjna

sierpień 1994 r.

* 7 lipca policjanci z KRP w Lubaniu zatrzymali dwóch nieletnich złodziei samochodów, którzy skradli samochód w Mirsku. Pojazd odzyskano.

* W nocy z 5/6 sierpnia w Nowej Karczmie lubańscy policjanci zatrzymali dwóch sprawców kradzieży samochodu, która miała miejsce w Lubaniu. Podczas zatrzymania użyto broni służbowej.

Strzelano, ale nie na wiwat!

* W nocy z 7/8 sierpnia w Olszynie nieznanymi sprawcami wybito otwór w szybie okna sklepu a następnie zdjęli (skradli) 7 bluzek damskich, które znajdowały się blisko okna.

* W nocy z 6/7 sierpnia z samochodu osobowego zaparkowanego przy ul. Łokietka skradziono torbę damską wraz ze znajdującymi się w niej pieniędzmi. Pamiętajmy! Parkując samochód nie należy pozostawiać w nim wartościowych przedmiotów. Nie prowokujmy przestępców.

* W nocy z 7/8 sierpnia z kurnika przy ul. Robotniczej nieznanymi sprawcami skradli trzy kury. Zanim stał się ich posiadaczem zerwał skobel i kłódkę z drzwi.

Uważajmy na kurniki!

* W nocy z 7/8 sierpnia dokonano kradzieży z włamaniem do kiosku przy ul. Dworcowej w Lubaniu. Dwaj sprawcy (liczący 16 i 17 lat) zostali zatrzymani wskutek działań podjętych przez policjantów z KT w Lesnej, na których terenie "odpoczywali" po nieprzespanej nocy. Dokonali kradzieży alkoholu, słodczy, radiomagnetofonów, kuchenki mikrofalowej.

* 4 sierpnia w sklepie spożywczym przy ul. Łokietka dokonano kradzieży zuchwalej. Jej sprawca korzystając z braku klientów w sklepie, lekceważąc obecność sprzedawczynie, otworzył samowolnie szufladę z utargiem, po czym skradł z niej garść pieniędzy. W wyniku podjętych działań przez policję kilka dni później sprawca tego czynu został zatrzymany.

* 31 sierpnia do sklepu przy ul. Zgorzeleckiej wszedł klient (?) z butelką w ręce, krzyżąc: "to jest napad - biorę papierosy!" Następnie stłukł szybę lady sklepowej i z szuflady zabrał część utargu. Zatrzymany został po wyjściu ze sklepu przez dwóch dzielnych mężczyzn. Postawa godna uznania. Dziękujemy!

* 11 sierpnia ok. 5.00 rano dokonano włamania do "Karczmy" przy ul. Szkolnej w Lubaniu. Przedmiotem zaboru były papierosy, piwo itp. Włamanie dokonano poprzez wybite szyby okna wystawowego. Na gorącym uczynku zatrzymano jednego ze sprawców, drugiego kilka godzin później. O tym zdarzeniu policjantów poinformował anonimowy mieszkaniec. Dziękujemy!

* 28 sierpnia na ul. Spółdzielczej skradziono pozostawiony pod sklepem rower górski wraz z wiszącą na nim siatką, w której znajdowały się pieniądze i dokumenty.

A może do sklepu lepiej pójść piechotą?

* 8 sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży mieszkaniowej w lokalu znajdującym się na II piętrze. Niczego nie musiał wylamywać. Do mieszkania wszedł korzystając z niezamkniętych drzwi balkonowych. Mieszkanie opuścił, wychodząc przez drzwi wejściowe, które zamknięte były za pomocą jednego zamka otwieranego również od wewnątrz. Skradziony został magnetowid oraz "wieża".

Podkom. H. Rogacki

Z prac Zarządu Miasta

Zarząd podpisał porozumienie z Wojewódzką Dyрекcją Dróg Publicznych w sprawie wzajemnego pokrycia kosztów remontu ul. Różanej. Wartość robót modernizacyjnych określa się na kwotę 990.779.000,- zł.

Przetarg wygrało Lubańskie

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych.

Remont nawierzchni ul. Przemysłowej oraz chodnika przy ul. Robotniczej powierzono, w drodze przetargu, Lubańskiemu Przedsiębiorstwu Robót Drogowych.

W najbliższym czasie zostanie przeprowadzony remont sali teatralnej Miejskiego Domu Kultury w Lubaniu. Jego wykonaniem zajmie się, pozyskany w drodze przetargu, p. J. Janikowski, ul. Kwiatowa 10.

Po zapoznaniu się z pismem Marszałka Sejmu RP dot. rozważenia możliwości przyjęcia przez Miasto repatriantów z Kazachstanu, Zarząd zwrócił się do komisji Rady Miasta z wnioskiem o zbadanie ewentualności przyjęcia jednej rodziny.

Potrzebna pomoc!

13-letni Bartek, po ciężkiej operacji wątroby, oczekuje na pomoc finansową na zakup zagranicznego lekarstwa. Jedno opakowanie kosztuje 9 mln zł. Życzliwych ofiarodawców prosi się o wpłaty na konto: PKO Lubań, nr 23621-13-173-41, z dopiskiem "dla Bartka". O pomoc proszą rodzice, znajomi i przyjaciele chorego chłopca.

Uwaga!

Naszych Czytelników z Nowogrodzka i okolic zawiadamiamy, że "Ziemia Lubańska" jest już do kupienia w kioskach "RUCH" na terenie Nowogrodzka. Życzymy miłej lektury.

Redakcja

FOTO PRZESTROGA

Chodnik przy Placu Śląskim od maja br. zapada się. ABK twierdzi, że winnym jest kierownik Wydziału..., któremu zresztą faktycznie dawno temu o tym zgłaszano. Widocznie okres urlopowy jeszcze trwa - a dzieci do szkoły idą...



Z kraju

Przegląd wydarzeń

* Prezydent Lech Wałęsa zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego uchwałę Sejmu o trybie prac nad uchwałą o ratyfikacji konkordatu. Wcześniej podobny wniosek złożył Klub Parlamentarny Unii Wolności.

* Naczelny Sąd Administracyjny zdecydował o wstrzymaniu decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przyznającej koncesję Polsatowi. Skargę na decyzję Rady złożyła m.in. grupa stacji telewizyjnych skupiona w sieci Polonia 1.

* Minister Spraw Wewnętrznych przyjął dymisję Komendanta Głównego Policji Zenona Smolarka i jego zastępcy Zdzisława Centkowskiego. Znosi się też, że to samo niebawem czeka szefa rządu.

* Emerytury, renty i inne świadczenia nie będą we wrześniu waloryzowane ponieważ płace w II kwartale wzrosły w stosunku do poprzedniego o mniej niż 10 proc. Może i dobrze, że tylko tyle.

* Andrzej Lepper szef "Samoobrony" został tymczasowo aresztowany pod zarzutem podżegania do pobicia zarządcy komisarycznego w Kobylnicy. Trafiła kosa na kamień.

* Nadużycia finansowe na wielką skalę stwierdziła NIK w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Zwrócono się

do Ministra Pracy o podjęcie działań zmierzających do ustalenia odpowiedzialności karnej członków Zarządu Funduszu, a także ustalenia stopnia odpowiedzialności pełnomocnika rządu d/s osób niepełnosprawnych. Od odpowiedzialności karnej to jest sąd.

* Pątnicy z całej Polski spotkali się w Częstochowie w sanktuarium jasnogórskim z okazji święta Wniebowzięcia NMP. Od 1992 roku dzień 15 sierpnia obchodzony jest także jako Dzień Wojska Polskiego.

* Drożej biletów w komunikacji, w górę idą ceny żywności. Zapowiada się gorąca jesień pod tym względem.

wynotował MS

Zarząd Miasta Lubania

ogłasza

pisemny przetarg ograniczony

na sprzedaż 3 działek zabudowanych garażami położonych w Lubaniu przy ul. Lwóweckiej.

Cena łączna jednego garażu i gruntu o pow. 19 m kw. wynosi 31.256.300,- zł.

Przetarg jest ograniczony do mieszkańców budynku przy ul. Lwóweckiej nr 20, 22, 24, 26, 28, 30 oraz ul. Robotniczej nr 1, 3, 5, 7, 9, 11 - nie posiadających garaży.

Zainteresowani nabyciem działek proszeni są o składanie pisemnych ofert w zaklejonych kopertach z dopiskiem "Garaż ul. Lwówecka" w sekretariacie Urzędu Miasta Lubania ul. 7 Dyzwizji 14 w terminie do 6 września godz. 15.00.

Druki ofert oraz dodatkowe informacje o trybie przetargu można uzyskać w tut. Urzędzie w Wydziale Rolnictwa i Gospodarki Gruntami - pokój nr 5. Część jawna przetargu odbędzie się w obecności zainteresowanych w dniu 13 września 1994 r. o godz. 16.00 w sali narad Urzędu pokój nr 11.

Oferenci zakwalifikowani do uczestnictwa w części niejawnego przetargu zostaną powiadomieni pisemnie o jej terminie i zostaną zobowiązani do wpłacenia wadium w wysokości 5 mln zł.

Zastrzeżenie prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia bez podania przyczyn

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

kol. Reginie Andrzejewskiej i jej rodzinie składają współpracownicy z oddziału chirurgicznego.

Zasłużeni miastu

Zmiany w statucie miasta wprowadzone Uchwałą Rady Miasta (z dn.30.12.93 r.) stworzyły możliwość dalszego przyznawania medalu "Za zasługi dla Miasta Lubania". Mogą otrzymać go osoby, organizacje i instytucje szczególnie zasłużone dla miasta, zaangażowane w pracy na rzecz jego promocji i rozwoju.

Czy są tacy wśród nas? Z pewnością jest ich wielu. Są mniej lub bardziej znani, często anonimowi. Pracują na różnego rodzaju stanowiskach, w wielu instytucjach, działają w różnych organizacjach. Dzięki ich aktywności, inicjatywom, osiągnięciom, powstaje oblicze naszego miasta. Z pewnością o takich właśnie ludziach myśleli twórcy idei tego medalu. Powinien więc trafiać we właściwe ręce.

Apelujemy więc do osób, instytucji, organizacji, o składanie stosownych wniosków - komu i za jakie zasługi należy przyznać to wyróżnienie.

Propozycje należy składać w biurze Rady Miejskiej.

Przypomnijmy symbolikę omawianego wyróżnienia.

Na awersie medalu o średnicy 70 mm, wykonanego ze stopu brązu, znajduje się wizerunek lubańskiego Ratusza z napisem "ZA ZASŁUGI DLA MIASTA LUBANIA". Na rewersie umieszczony jest historyczny herb miasta. Projektantem tego medalu był artysta-plastyk Stefan Dona.

cc

Monopolista

Jak się okazuje Oddział Banku Zachodniego w Lubaniu stał się w ostatnim okresie istotnym elementem polskiej prywatyzacji. Jest, obok niektórych instytucji finansowych w Jeleniej Górze, praktycznie jedynym miejscem w naszym województwie, w którym można zapisać się na kolejne emisje papierów wartościowych.

W tym roku, na przełomie kwietnia i maja, prowadził m.in. już subskrypcję na walory Jelfy i wrocławskiego Polifarbu. Od 1 do 12 sierpnia nasz Bank uczestniczył w ofercie publicznej papierów wartościowych Stalexportu S.A. Aktualnie, od 29 sierpnia do 9 września, trwa "sprzedaż" opolskiej firmy Remak S.A. Jesienią zaś przewidziana jest m.in. prywatyzacja Spółki Lech Browary Wielkopolskie S.A., której akcje będą również dostępne w placówce przy ul.3 Maja.

Kto więc ma nadmiar gotówki i chce zostać inwestorem...

fr

Samorząd po urlopie

6 września br. w sali rajców lubańskiego Ratusza odbędzie się II Sesja Rady Miejskiej.

Porządek obrad przewiduje sprawozdanie o wykonaniu uchwał, budżetu i działalności zarządu, podjęcie uchwał, interpelacje, wnioski i zapytania.

Ponadto podczas sesji odbędzie się ślubowanie radnego.

Treść roty brzmi następująco:

"Ślubuję uroczyście jako radny pracować dla dobra i pomyślności gminy, działać zgodnie z prawem oraz interesami gminy i jej mieszkańców, troszcząc się o ich sprawy oraz nie szczeniść sił dla wykonania zadań gminy."

kk

Leśna ma swoją telewizję!

Leśna zawsze należała do miast niezwykle aktywnych w dziedzinie kultury. Pamiętamy jeszcze takie przedsięwzięcie jak chociażby "Leśniańska Jesień". Impreza ta ściągała na uroczy leśniański rynek rzesze widzów, także z Lubania.

To niewielkie, liczące ponad 5 tys. osób miasteczko, obok wydawanej - nieregularnie - gazetki "Kurier Leśniański" ma od niedawna swoją telewizję.

W niedzielę 14 sierpnia w ramach funkcjonującej telewizji kablowej wyemitowano pierwszy program lokalny. Jego twórcy to, jak na razie, gryfowianie - właściciele sieci. Mają jednak nadzieję, że pomysł przyjmie się i społeczność lokalna włączy się w realizację swoich programów emitowanych raz w tygodniu, w niedzielę. Z pewnością wypełnią one lukę informacyjną na szczeblu lokalnym.

(kik)

Skjern Musikskole w Lubaniu

Kolejnym elementem współpracy Lubania z duńskim miastem Skjern będzie przyjazd grup muzycznych.

W październiku odwiedzą nasze miasto dwie orkiestry tamtejszej szkoły muzycznej. Będzie to: 20-osobowy zespół harmonistów i 20-osobowa orkiestra salonowa.

Podczas tej wizyty nasi goście wystąpią w sali koncertowej lubańskiej Szkoły Muzycznej. Usłyszymy utwory z okresu renesansu i piosenki duńskie, a także wiele kompozycji współczesnych. Specjalnością orkiestry salonowej jest muzyka rozrywkowa i taneczna lat dwudziestych i trzydziestych. Obydwie mają za sobą niedawne, odbyte z powodzeniem koncerty w Szkocji i na Węgrzech.

kk

Pytanie miesiąca, do...

...Krzysztofa Cwaliny

inspektora Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Lubania.

* Rozpoczął się rok szkolny, tym razem od pierwszego dnia pod samorządowym nadzorem. Jaka jest kondycja szkół podstawowych na samym starcie? Czego mogą oczekiwać nauczyciele i uczniowie? Jakie są zagrożenia, plany, nadzieje?

* Po 9-ciu miesiącach istnienia szkół w nowej rzeczywistości tj. pod skrzydłami SAMORZADU, mogę stwierdzić, że mimo wielu problemów i przeciwności jest dobrze. Od stycznia br. szkoły usamodzielniały się, a co za tym idzie nastąpiło bardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie skromnymi środkami finansowymi przeznaczonymi na oświatę.

Dzisiaj ani przedszkola, ani szkoły samorządowe w naszym mieście nie mają długów. Środków finansowych wystarczy do końca roku na płace i pochodne. Natomiast wydatki rzeczowe są na wyczerpaniu, ale i z tym problemem, mam nadzieję, poradzimy sobie. Ministerstwo Edukacji Narodowej zwiększyło nam po raz kolejny subwencję oświatową z 20.964 mln zł. do 22.377 mln zł.

W okresie wakacji w szkołach i przedszkolach działo się bardzo wiele: SP nr 3 prowadziła schronisko młodzieżowe, w SP 1,5,6 i 7 odbywały się półkolonie dla dzieci w ramach nieobozowej akcji letniej. Współorganizatorem tej akcji było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

We wszystkich placówkach pomalowano sale zajęć, sanitariaty i korytarze. W Przedszkolu nr 1 i 4 wymieniliśmy stare nieekonomiczne piece CO na nowoczesne, ekologiczne ogrzewanie gazowe. Ponadto w Przedszkolu nr 4 wykonany został gruntowny remont wnętrza dolnego budynku, zaś w SP nr 6 przeprowadziliśmy naprawę dachu, który od wielu lat wymagał renowacji.

Mam nadzieję, że nowy rok szkolny, który rozpoczął się tradycyjnie 1-go września, będzie pomyślny dla naszej lokalnej oświaty, tj. dla samych dzieci oraz uczącej je kadry pedagogicznej.

Życzę wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty dużo zdrowia, powodzenia w życiu osobistym i w pracy zawodowej.

Uczniom i uczennicom naszych szkół życzę samych ocen celujących oraz sukcesów w nauce i sporcie.

(kik)

Esteci za śmieci!

Już po raz drugi 17 i 18 września br. obchodzić będziemy Światowy Dzień Sprzątania. W ubiegłym roku wzięło w nim udział 80 państw. Również organizacje ekologiczne w Polsce szykują się do zbierania śmieci. Może byśmy wykorzystali moment i zrobili porządek także w Lubaniu?

Do czystości, niestety, nie należymy. Będzie co robić! Jest cel, pora na działanie. Stwarza się niepowtarzalna szansa "pokazania się" służb miejskich, szkół, zakładów pracy, instytucji i wszystkich wrażliwych na czystość i piękno. To dla nas. Czy stać nas na taką akcję?

lor

zakresie, chyba że w ramach restytucji centralizmu marszałek sejmu weźmie problem oświetlenia na swoją łysą głowę...

lor

Samorząd płaci

Po odrzuceniu przez sejm senackiego weta wobec ustawy o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych wszystko wskazuje na to, że reforma czynszowa wejdzie w życie. W jej ramach gminy będą m.in. nie tylko ustalać odpowiednio stawki opłat za użytkowanie lokali, ale także... ponosić koszty dodatków mieszkaniowych dla rodzin o niskich dochodach. Rząd ma przeznaczyć na ten cel stosowne dotacje. Problem tylko w tym, że w projekcie budżetu państwa na 1995 rok nie przeznaczono na tego rodzaju zadanie ani grosza...

Kanty

Księginki oświecone!

Długie jesienno-zimowe wieczory i noce nie będą już tak dokuczliwe dla mieszkańców Księginek. Wzdłuż ulic: Stawowej, Krótkiej, Żołnierskiej i Al. Niepodległości zainstalowano lampy oświetleniowe.

Ale to nie koniec. W ich miejsce, w niedalekiej przyszłości, pojawi się estetyczne oświetlenie parkowe. Będzie więc nie tylko jaśniej i bezpieczniej, ale także ładniej.

kk

Z oświetleniem - bez zmian

Wszyscy pamiętamy zawirowania z oświetleniem miasta, jakie przeżyliśmy na początku bieżącego roku. Podobne przypadki dotknęły wiele innych miejscowości w kraju. Wydawało się, że po tych smutnych doświadczeniach władze centralne wyciągną jakieś wnioski, aby już nie powtórzył się kryzys oświetleniowy. Nic z tego. Wszystko po staremu. Podjęta ostatnio próba wycinkowego uporządkowania problemu już na wstępie "upupiono". Sejm na pierwszym po wakacjach posiedzeniu odrzucił projekt nowelizacji ustawy o drogach publicznych. Koszty oświetlenia szlaków kajowych i wojewódzkich w granicach gmin ponosić będą nadal samorządy, a nie budżet centralny. Będzie to niewątpliwie potęgowało bałagan kompetencyjny w tym

Pijany jak.. kolejarz

Wydawało się, że to stare powiedzenie nie ma żadnego związku z rzeczywistością. Tymczasem, jak doniosła prasa, trzech pracowników PKP - manewrowych ze stacji kolejowej w Lubaniu, było nietrzeźwych. Jeden z nich miał 1,84 promila alkoholu we krwi. I jak tu nie wierzyć w porzekadła?

rjs

Centrala rządzi -

rjs

Lubań w eterze

Nie wszyscy lubaniacy zauważyli, że w ostatnim okresie staliśmy się, jako miasto, obiektem wzmożonego zainteresowania stacji radiowych. Dwukrotnie gościliśmy na antenie PR Wrocław - 24 lipca o godz. 7.05 w godzinnym programie pt. "Wieści gminne" i 6 sierpnia od godz. 9.00 w sześciogodzinnym bloku pt. "Wakacje z biznesem i przygodą". Warto dodać, że bieżące informacje z naszego miasta serwuje w swoim paśmie również Radio MRFM Jelenia Góra. Z tej obecności w eterze należy się tylko cieszyć. Promocji nas w skali regionu nigdy za wiele. A swoją drogą, musimy się nieźle prezentować, skoro staliśmy się wdzięcznym terenem dla radiowych penetracji.

Z

redakcyjnej poczty

Szanowna Redakcjo!

A oto - trzy grosze od podopiecznej.

W związku z artykułem "W służbie ludziom", zamieszczonym w "Ziemie Lubuskiej" nr 7, (...) chciałam poruszyć parę punktów odnośnie mojej osoby. Rzeczywiście, zdażyłam jeszcze wypracować sobie emeryturę (...), ale obecnie jestem w bardzo ciężkiej sytuacji. Pan redaktor napisał, że mam endoprotezy. Miałam (...). Jedna jest odklejona, a druga trzeba było całkowicie usunąć z powodu stanu zapalnego. Ze jako tako się poruszam, to hart ducha (...).

Pan redaktor poruszył sprawę mieszkania. Istotnie ciekawa to historia. Mam mieszkanie funkcyjne należące do Nadleśnictwa Świeradów. Mieszkam na poziomie strychu - dokładnie 65 wysokich drewnianych schodów. Kiedy jeszcze chodziłam - w roku 1987 ówczesny Naczelnik Miasta dogadał się ze Spółdzielnią Mieszkaniową o odsprzedaż kawałka parterowej Nadleśnictwu. (...) Otrzymałam pismo, że mieszkanie otrzymam na przełomie r.88/89. Czekalam - i nic. (...) To już 7 rok. (...)

Słów parę o opiece.

W ub.rroku od 1 lipca wszystkie opiekunki PCK otrzymały wypowiedzenia. (...) Przeszliśmy pod Opiekę Społeczną. Działy się dramatyczne historie. Iz ich i z naszej strony. Np. zwolniono moją opiekunkę (12-letni staż!!!). (...) Zaczęto przyjmować nowe, zupełnie nie przygotowane do takiej pracy. Poprzednie były wielokrotnie przeszkolone. Moja obecna opiekunka - bardzo ją lubię, ale jak sama mówi - nie potrafi nawet udzielić pierwszej pomocy. (...)

Następna sprawa: dlaczego opiekunki nie mają wózekzków na zakupy? W innych miastach, to jest pierwsza rzecz. Dźwigają po 12-15 i więcej kg. (...) Przy okazji, tą drogą chciałam podziękować mojej bylej opiekunce, o której wspomina p.redaktor, że opiekowała się moim mieszkaniem, podczas mojego pobytu w klinice. Tak - nie było mnie 7 miesięcy. (...) Opiekowała się zupełnie bezinteresownie - po godzinach pracy i w dodatku co tydzień miałam od Niej cudowny list! To Pani Pelagia Kunio z Pisarzowic. (...)

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia. (...)

Podobno jest zarządzenie, że osobie z I grupą, samotnej i nie mogącej się poruszać należy się telefon. Jak to jest? Ja naprawdę w razie czego jestem zupełnie bezradna. Już było kilka przypadków, gdy na kolanach wyczołgałam się na korytarz po pomoc sąsiedzką. Obecnie w te upały jestem znerwicowana "sytuacją strychu". Mam go za ścianą. (...) W 90 proc. to jest drewno suche jak pieprz. Gaśnica wisi, ale sprzed 12 lat. Zresztą nie byłabym w stanie jej ruszyć: Mam własną kotłownię, w której się pali na ciepłą wodę. A więc kominy, iskry, itp. Gdyby się zapaliło. (...) Prócz niemożności poruszania się - mam kłopoty z sercem ... Bez telefonu, w razie nieszczęścia, nie mam szans na ratunek...

Barbara Biderman

Lubań, ul.A.Krajowej 29/10

Od redakcji

W liście Czytelniczki znajduje się wiele sugestii pod adresem różnych instytucji. Pozostaje teraz czekać nam na ich stosowne reakcje.

...

Być może chochlik drukarski to sprawił, że na stronie 12, w opracowaną przez Szperacza rubrykę: "Ciekawostki z dziejów Lubania" pt. "Zdarzyło się w sierpniu..." wkraśl się drobny, ale z punktu widzenia historycznego ważny błąd.

Mianowicie w 3 akapicie od końca napisano: "20 sierpnia 1759 roku w Lubaniu przebywał Napoleon I".

Jednakże prawidłowa data powinna brzmieć: "20 sierpnia 1813 roku (...), ponieważ późniejszy Cesarz Francuzów urodził się 15 sierpnia 1769 r. w Ajaccio na Korsyce, stąd też w 1759 r. w Lubaniu przebywać nie mógł, gdyż jeszcze się... nie narodził...

Z poważaniem

Jan Sawicki

Od redakcji

Oczywiście, nasz Czytelnik ma w pełni rację. W trakcie przygotowywania materiału do druku doszło do wspomnianej pomyłki w zapisie daty. Błąd ten obciąża nas, za co przepraszamy.

W Gryfowie

W kwietniowym numerze "Kurier Gryfowski", w artykule "Decyzja zapadła", czytelnicy zostali poinformowani o decyzji władz miasta dotyczącej spraw miejscowej kultury. Mimo sprzeciwu zainteresowanych pracowników i sceptycznego stosunku przedstawicieli wojewódzkich instytucji kultury do przeprowadzonej "reorganizacji" - zapadła decyzja o połączeniu Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy i Gryfowskiego Ośrodka Kultury. Radni podjęli stosowną uchwałę. W ślad za nią, w kwietniu, Zarząd Miasta i Gminy ogłosił konkurs na stanowisko Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury oraz koncepcje organizacji i zarządzania sportem i rekreacją na terenie miasta i gminy.

Do konkursu przystąpiły trzy osoby: Olga Popowska z Gryfowa, Wioletta Sowińska z Leśnej i Jerzy Karnauch - dotychczasowy Dyrektor GOK.

Kandydatów przesłuchiwała,

O nas - bez nas

powołana przez Zarząd, komisja konkursowa złożona wyłącznie z jego przedstawicieli! Na stanowisko dyrektora powołano Wiolettę Sowińską. Kandydaturę tę zatwierdził Zarząd Miasta i Gminy 28 czerwca br.

Pracownicy gryfowskiej kultury są zbulwersowani faktem, że powołując komisję konkursową Zarząd nie uwzględnił zapisu w par.2 Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z 2.03.1992 r. w sprawie regulaminu konkursu na dyrektora instytucji kultury, który określa, że w skład komisji konkursowej powinni wchodzić przedstawiciele środowisk twórczych i artystycznych właściwych ze względu na zakres działania instytucji. Nie uwzględniono również prośby pracowników gryfowskiej kultury, by w skład komisji konkursowej weszli przedstawiciele Regionalnego Centrum Kultury i Wojewódzkiej

Biblioteki Publicznej. Wręcz przeciwnie. Kolejny raz bez udziału przedstawicieli instytucji kultury i sportu zdecydowano o sprawach najbardziej ich dotyczących. Zarówno pracowników jak i wielu mieszkańców miasta zastanawia fakt, że tak ważną decyzję podjęto w momencie zakończenia pracy "starej" rady, a w przededniu rozpoczęcia działalności nowowybranej.

Wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie: co tak naprawdę władze miasta chciały uzyskać przeprowadzając kolejną "reorganizację"? Co usprawnia statut opracowany na miarę centrum kultury w mieście wojewódzkim, albo obecna zmiana na stanowisku dyrektora?

Danuta Sienkiewicz

Od redakcji:

Pod wyżej wyrażonym stanowiskiem następują podpisy pracowników merytorycznych M-GOK

W odpowiedzi na publikację

Redakcja Gazety

"ZIEMIA LUBAŃSKA"

W nawiązaniu do zamieszczonego w Nr 8/15 w "ZIEMI LUBAŃSKIEJ" fotoreportażu zatytułowanego "I co dalej?" uprzejmie informujemy, że sprawy inwestycji oraz ogólnego stanu techniczno-estetycznego budynków komunalnych Miasta Lubania nigdy nie były i nie są obojętne zarówno Radzie, jak i Zarządowi Miasta.

W sprawie zagospodarowania centrum lubańskiego Rynku/TRET/ poczyniono i sfinansowano w latach 1991-93 roboty przygotowawcze związane z przeprowadzeniem prac wykopalskich oraz zabezpieczających - popartych opracowaniem studium archeologicznego, a także przygotowaniem pełnej dokumentacji.

Prace projektowe zostały zakończone w marcu br. Ze względu na rozmiary przedsięwzięcia, budowa nie może być finansowana jedynie z budżetu miasta. Zaobserwowaliśmy również wyczerpanie się możliwości finansowych miejscowych inwestorów. Stąd istnieje potrzeba pozyskania inwestora z "zewnątrz", który podjąłby się realizacji i finansowania tej inwestycji.

W sprawie rozpoczętej budowy budynku mieszkalnego przy ul. Torowej informujemy, że prowadzimy daleko zaawansowane rozmowy w sprawie sprzedaży obiektu inwestorowi, który dokończy budynek z przeznaczeniem na 20 mieszkań. Choć przed zawarciem transakcji nie możemy poinformować o nazwie osoby kupującej, możemy jednak zapewnić, iż jest to kontrahent poważny - gwarantujący szybkie oddanie budynku do użytku.

Osobnym tematem, niemniej jednak ważnym, jest poprawa stanu technicznego budynków komunalnych, zlokalizowanych zarówno w "śródmieściu" jak również na obrzeżach miasta. Jednak stan techniczny budynków, to nie tylko elewacje, ale również "dziurawe" dachy, problem odwodnienia budynków, likwidacja szamb, wymiana stropów, instalacji wewnętrznych wodno-kanalizacyjnych czy gazowych. Myślimy jednak, że po reformie "prawa lokalowego" oraz po nadaniu priorytetu przez Radę zadaniom związanym z utrzymaniem budynków komunalnych również będzie rozwiązany problem estetyki elewacji.

W sprawie budynku przy ul. Kolejowej 30 uprzejmie informujemy, że w części obiektu mieści się obecnie filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. Pozostała część budynku 29 czerwca 1992 roku została oddana w użyczenie Przedsiębiorstwu Handlowo-Produkcyjno-Usługowemu "ABOR" we Wrocławiu z przeznaczeniem na utworzenie "Szkoły Menadżerów". Niestety Przedsiębiorstwo nie wywiązuje się z umowy a prace nad adaptacją budynku ograniczyły się do fazy projektowania. W związku z tym Zarząd Miasta w dniu 9.06.1994 roku wypowiedział PHPU - "ABOR" umowę żądając wydania nieruchomości. Przedsiębiorstwo nie uznało naszego wypowiedzenia, wnieśliśmy pozew do sądu. Rozprawa odbędzie się 3 września 1994 roku.

ZARZĄD MIASTA LUBAŃ

List otwarty

Szanowny

Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana Redaktora z serdeczną prośbą o opublikowanie listu otwartego, adresowanego do żołnierzy zawodowych, żołnierzy w służbie zasadniczej, rezerwistów, a także pracowników cywilnych Wojska Polskiego i wszystkich ludzi pragnących podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat stosunków międzyludzkich panujących w naszej armii.

Liczę na uzyskanie tą drogą opinii społecznej oraz propozycji rozwiązań zmierzających do przyspieszenia procesu humanizacji służby wojskowej i podniesienia zaufania społecznego do wojska.

Uważam, że pomimo trwających od 1989 roku starań Ministerstwa Obrony Narodowej zmierzających do polepszenia warunków odbywania służby wojskowej, w dalszym ciągu wśród żołnierzy funkcjonuje nieformalna subkultura, tworząca wyraźny podział na tak zwane "stare wojsko" oraz powszechnie pogardzaną i szykanowaną grupę "kotów". Na tym tle bardzo często dochodzi do naruszania godności osobistej oraz łamania elementarnych zasad etycznych najmłodszych stażem i stopniem żołnierzy, bez żadnych dających się racjonalnie uzasadnić przyczyn.

Dlatego też zamierzam, w oparciu o szeroką konsultację społeczną, opracować projekt radykalnego rozwiązania tego bolesnego problemu.

Mam nadzieję, że dzięki powyższej inicjatywie, młodzi ludzie będą odczuwać pełnienie zasadniczej służby wojskowej jako obywatelski obowiązek, a nie jak dotychczas - poniżające lata wyrwane z życiorysu.

POSEŁ NA SEJM

Rzeczypospolitej Polskiej

Ryszard NOWAK

Oczekuję korespondencji

pod adresem:

58-580 Szklarska Poręba

ul. 1-go Maja nr 37, tel.17-29-78

ZIEMIA
LUBAŃSKA

w każdym domu

REKLAMA!
4 tys.zł za 1 cm kw.
Ogłoszenia drobne bezpłatnie!

Nasz adres:
Lubań, ul.7 Długiej 14, tel 24-62

LUBAŃ
GRYFÓW
NOWOGRODZIEC
LEŚNA
OLSZYNA
SIEKIERCZYN
PLATERÓWKA

"ROYAL"

Sklep Fotograficzny
w Lubaniu, ul.Grunwaldzka 2/3
poleca:

- *popularne aparaty fotograficzne
- * filmy
- * albumy
- * ramki o różnej wielkości
- * baterie

Sklep czynny pn.-pt.
w godz. 9-17, sob. 9-14

Zapraszamy!

Głupota, brawura i ...

Wypadki drogowe stanowią nieuchronny koszt naszej cywilizacji. Zgoda, że można im zapobiegać, ograniczać czy łagodzić ich skutki, ale o zupełnym wyeliminowaniu tego zjawiska nie może być mowy. O ile zwiększa się ilość pojazdów na drogach, o tyle musi wzrastać wypadkowość - z pewnością nie wprost proporcjonalnie, ale jednak. Każdego roku kilkadziesiąt tysięcy ludzi trafia przedwcześnie na cmentarze w wyniku nieszczęść, jakie spotykają ich na niebezpiecznych polskich szlakach. Wśród drogowych tragedii wiele jest jednak takich, które nie sposób zrzucić na karb cywilizacji. Chodzi o wypadki powodowane przede wszystkim przez pijanych kierowców. Do tego problemu powróćmy za chwilę. Ale poza "pijanym umysłem", a więc brakiem rozumu, mamy w naszym mieście inne równie niebezpieczne objawy "wodomózgowia", nie wynikające z nadużycia używek, ale - jak sądzę - z przytłumionego rozwoju szarych komórek... Bo jak wytłumaczyć rajdy autem w centrum miasta i osiedla Piastów z "piskiem opon", popisy rozbawionych samochodową dyskoteką młodzieńców, co to dla szpanu sadzą na tylnym siedzeniu dwie lub trzy dziewczynki - też upojone taką jazdą. Jeden taki idiota - bo to już chyba ten etap degrengolady - zawraca samochodem na Placu 3 Maja z prędkością znacznie przekraczającą nie tylko zdrowy rozsądek. Gdzie jest policja? Czy "ci wspaniali mężczyźni w swych szalejących..." byli badani psychiatrycznie nim wydano im prawa jazdy? A może taki obowiązek należałoby wprowadzić i od wyniku tych badań uzależnić wydanie uprawnień? Po tych dywagacjach wróćmy do zasadniczego problemu.

Mało odkrywcze jest stwierdzenie, że setki nieszczęść i potwornych ludzkich tragedii zdarzają się dlatego, iż ktoś nieprzypadkowo z opilstwa wsiadł za kierownicę samochodu. Ilu przez to oplakuje swoich bliskich? Statystyki są przerażające. Zarówno dotyczące ofiar, jak i odnoszące się wyłącznie do skali omawianego zjawiska. Każdego dnia policjanci zatrzymują setki pijanych kierowców. W ciągu ubiegłego roku za kierowanie "na bani" odpowiada-

ło przed kolegium ćwierć miliona osób! Lubań i okolica też ma w tej wielkości swój niemały udział.

A przecież to tylko część ujawnionych przypadków. Rzeczywiście

wiele lat.

Pozornie prawo jest tu stanowcze i surowe. Cała Polska chyba śledzi przekazy z rozprawy sądowej syna prezydenta Lecha Wałęsy - klasyczny przypadek "nie-dorozwoju" w upojeniu alkoholowym. Jak się skończy - zobaczymy. Jednak nie ludźmy się. W istocie bowiem sprawy ciężkich wypadków drogowych spotykają się u nas z nadmierną pobłażliwością. Pijany w sztok samochodowy zabójca nawet jeżeli zostanie skazany na kilka lat więzienia, to i tak dzięki instytucji warunkowego zwolnienia wychodzi na wolność wcześniej, niż uleży się ziemia na grobach jego ofiar. Co gorsza, większość pijanych kierowców ucieka z miejsca wypadku.

Zdaniem wielu znawców tematu, przepisy karne dotyczące odpowiedzialności za wypadki drogowe po pijanemu powinny być zaostrzone, a sprawca uciekający z miejsca wypadku traktowany tak, jakby był w chwili jego popełnienia nietrzeźwy - czyli podpadający pod paragraf o zaostrzonej odpowiedzialności. Poza tym wielu jest zdania, że należałoby zaostrzyć odpowiedzialność za samą jazdę po pijanemu. Te sprawy powinien rozpatrywać sąd (były zresztą takie projekty), a nie kolegium. Karą zaś winno być, poza odpowiedzialnością, wysoka grzywna, pozbawienie prawa jazdy na kilka lat, a w drastycznych przypadkach nawet na całe życie.

Jeżeli nie może być kierowcą człowiek o bardzo słabym wzroku, tym bardziej nie powinien nim być człowiek o "słabym" rozumie.

Ale nie łudźmy się. Nawet najlepsze prawo nie zlikwiduje tej plagi. Najbardziej pożądane jest mimo wszystko społeczne zrozumienie problemu i dobrze pojęta solidarność w jego zwalczaniu. Dopóki u szwagra na imieninach, na dyskotekę, weselu, czy innej "imprezie" mówić będziemy: nie bój się, ten jeden ci nie zaszkodzi, albo - i tak cię nie złapią. Dopóki będziemy patrzeć obojętnie na takiego, który chwiejnym krokiem podąża z kluczykami w rękę do samochodu - dopóty polskie drogi splotą się w krewi gładzących bezsensownie ludzi.

Michał

W I półroczu 1994 roku lubańskie Kolegium przy Sądzie Rejonowym rozpatrzyło blisko 160 spraw o kierowanie pojazdami po użyciu alkoholu, w tym 124 kierujących samochodami oraz 10 motocyklistów i motorowerzystów.

Wśród sprawców tych wykroczeń odpowiadało też 85 kobiet!

Zatrzymano 98 praw jazdy. Stan nietrzeźwości oscylował w większości w przedziale 1 - 3 promili. Najwięcej sprawców tych czynów to mężczyźni w wieku od 21 do 38 lat.

Na terenie województwa jeleniogórskiego wydarzyło się w wspomnianym czasie 197 wypadków, - zginęło 40 osób. W 39 przypadkach nietrzeźwość połączona z nadmierną prędkością była ich główną przyczyną. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku zginęło o 21 osób więcej!

sta liczba tych "napranych" za kierownicą jest znacznie wyższa. Bez przesady można przyjąć, że parę tysięcy pijanych kierowców czai się codziennie na polskich drogach. Większość z nich udaje się cało i zdrowo dojechać do celu, niektórych tylko zatrzyma policja. Będą i tacy, którzy zostaną zatrzymani, kiedy spowodują czyjeś kalectwo lub śmierć.

Boimy się bandytów, zwłaszcza ostatnio, gdy rozpleniła się mafijna przestępczość kryminalna. Przed gangsterami można się jednak jakoś strzec, ryglować drzwi, unikać ciemnych zakamarków, nie wchodzić w podejrzane "układy handlowe" itp. Przed pijanym kierowcą nie ma praktycznie żadnej obrony. Dopadnie na skrzyżowaniu, chodniku czy poboczu drogi - w biały dzień czy w nocy, nawet w środku miasta. Nie znasz dnia ani godziny, kiedy skrzyżują się wasze drogi.

Tytułem praktyki popatrzmy, jak do omawianego problemu odnosi się prawo.

Za jazdę po pijanemu odpowiada się przed kolegium z zagrożeniem aresztem do 3 miesięcy, grzywną do 5 milionów i utratą prawa jazdy nawet na trzy lata. Do odpowiedzialności przed kolegium wystarczy sam fakt kierowania po użyciu alkoholu, nawet jeżeli nie dojdzie do żadnego wypadku. A jeśli już on się zdarzy, w którym ktokolwiek poza sprawcą odniesie obrażenia, albo w którym powstanie przynajmniej poważna szkoda materialna, wtedy już wchodzi do akcji prokurator i sąd. Delikwentowi grozi wówczas kara od roku do lat dziesięciu i nieporównywalnie większa grzywna, łącznie z karą dodatkową pozbawienia uprawnień na



Dyskoteka to forma zabawy po-myślana głównie jako atrakcja dla młodzieży. Rzecz potrzebna prawie każdemu młodemu człowiekowi. Taniec jest rzeczą piękną i, jak twierdzą fizjologowie, bardzo korzystną dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. Muzyka też w zasadzie wyzwala w ludziach dobro i przynosi tak potrzebny każdemu "zdrowy luz". Mówi się nawet - "Muzyka łagodzi obyczaje". Stop! Bo ta prawdzi-

"narodowy zwyczaj". Do tego stopnia, że nowoczesne lokale przypominają czasami zwykłe speluny, zadymione, gdzie widok pijanej 14-, 15-latkę w spódnicę "do połowy uszu" nie jest żadną sensacją.

Pod lokalami stoją drogie, nowoczesne auta, do których co jakiś czas wsiada młodociany lokalny "playboy", oczywiście po zaliczeniu iluś tam drinków, i pędzi co sił przez Lubań, Leśną, Olszynę, Pla-

Dyskoteka

wa teoria zaczyna zbyt kolidować z rzeczywistością panującą w lubańskim "Galaxy", grabieszyckim "Topie", czy w innych okolicznych klubach.

Właściciele "tańbud" często wydali niemało pieniędzy, aby obiekty te stały się szalenie europejskie. Przemysłowe wystroje sal, nowoczesne światła i muzyka otwarta na niezłym sprzecznie stwarzały duże szanse na doskonałą zabawę dla okolicznej młodzieży. Z początku zresztą tak było i może nadal by to trwało. Może - gdyby nie ta moda na pozornie niewinne drinki. Jeden, góra dwa mogą nawet poprawić nastrój zabawy. Ale to nie u Polaków. Po jednym zazwyczaj dopiero nabieramy apetytu. Na dalsze. Młodzież godnie pielęgnuje ten

terówkę itd. Nic dziwnego, że fantazja i nieodpowiedzialne postępowanie kończy się tragicznymi, ostatnio często, wypadkami.

Czasami jest to szczególnie smutne. Taka była ostatnia lipcowa sobota w Grabieszycach. Na jedną z uczestniczek dyskoteki najeżdżał traktorzysta. Nie, nie wracał w nocy z pracy w polu...

Dziewczyna żyje, ale czy jeszcze kiedyś będzie mogła zatańczyć?

A przecież jej życie dopiero zaczęło nabierać blasku. Czy jej przypadek będzie przestroga dla często bardzo młodych chłopców i dziewcząt, którzy piją tyle alkoholu, że trzeźwieją po okolicznych rowach?

I jeszcze jedno. Do jakiego poziomu zesza moralność niektórej młodzieży, że np. teren pobliskiego kościoła w Grabieszycach stał się dla niej zwykłym wychodkiem i nie tylko?

Na koniec należy zapytać o stan naszych rodzin. Młodzież nie ma rodziców, czy ci nie mają już żadnego autorytetu, gdy ich latorośle nie wracają w ogóle na noc, lub przychodzą do domu zupełnie pijane? Są jeszcze w domach jakieś reakcje czy już nastąpiła pełna dezintegracja i nikogo to nie obchodzi?

Samo zaś sprzedawanie na dyskotekach alkoholu każdemu i bez ograniczeń pozostawiam bez komentarza.

Kanty

Beta

Lubań na tle innych miast Dolnego Śląska niczym specjalnie się nie wyróżnia. Wręcz przeciwnie. W wielu dziedzinach życia wyraźnie odstaje od przeciętnych standardów rozwojowych osiągniętych przez innych. "Zasluga" w tym nie tyle samych lubaniaków, co panującego przez minione dziesięciolecie systemu. Nie jest tajemnicą, że w stosunku choćby do ościennych miast, Lubań był wyraźnie dyskryminowany pod względem przeznaczanych odgórnie środków.

Oni dostawali sporo grosza, nam zaś go skąpiono. Jakoś tak się składało się, że nigdy praktycznie nie mogliśmy się "załapać" na jakiś priorytet - tak np. jak Zgorzelec czy Bolesławiec, który otwierałby miastu drogę do większych dotacji budżetowych. Było, minęło. Historii, niestety, nie da się cofnąć.

Dotykanie rzeczywistości

Nasza osobliwość

Nie wszystko jednak było tak prozaicznie w naszej przeszłości. Na tym szarym tle, patrząc z perspektywy socjologiczno-historycznej, daje się jednak wskazać taką sferę, która pozytywnie wyróżniała nasze miasto na mapie regionu. Była to stała dążność do spektakularnych osiągnięć na polu kultur. Z czasem stała się ona wręcz osobliwością Lubania. Czy w tej tendencji uwidaczniała się chęć rekompensowania sobie wspomnianego niedowartościowania miasta i jego mieszkańców, czy też jakaś szczególna

kreatywność osiadłych tu ludzi - trudno powiedzieć. W każdym bądź razie zaowocowała ona nietuzinkowymi osiągnięciami, które warto - choćby dla potomnych - przypomnieć. Poczynając od lat czterdziestych mieliśmy: orkiestry, teatry z repertuarem sztuk klasycznych, operetkę, przekaźnik TV pozwalający nie tylko na retransmisję programów, młodzieżowy klub AWAM, muzyczny camping, festiwal filmów krótkometrażowych itp. Listę na pewno nie wyczerpalimy.

Fortuna granicą się toczy

C.d. ze str.1

BMW, Mercedesa - komu, komu?

Przez Polskę płynnie strumień samochodów skradzionych w Europie Zachodniej, a następnie transportowanych dalej do byłych republik Związku Radzieckiego. W kraju zostaje niewielka ich część. Bossowie gangów samochodowych rezydują w ukryciu i stąd prowadzą swoje ciemne, ale bardzo opłacalne interesy. Kradzione auta docierają do Rosji przez Białoruś, są także przeprowadzane na Ukrainę i byłych republikach azjatyckich byłego ZSRR. Tu dostają się w ręce nowobogackich biznesmenów, którzy szczególnie upodobili sobie Mercedesa i BMW. W procederze nielegalnego przemysłu samochodów z krajów Europy Zachodniej na wschód biorą jednak udział nie tylko członkowie gangów samochodowych i skorumpowani celnicy, lecz także... właściciele samochodów. Ocenia się, że ok. 70 proc. kradzieży to kradzieże rzekome. Przedstawiciel gangu dogaduje się z właścicielem pojazdu, że "ukradnie" mu samochód. Płaci mu sumę kilku tysięcy marek, znacznie poniżej wartości rynkowej (np. w przypadku mercedesa model 124 suma ta z reguły wynosi 5 tys. marek) i odjeżdża. Następnego dnia były właściciel zgłasza na policji fakt kradzieży samochodu, który w tym czasie jest już za granicą.

Wkrótce otrzymuje z firmy ubezpieczeniowej odszkodowanie w pełni pokrywające wartość "skradzionego" samochodu. Policja niemiecka szacuje, że tylko jedna trzecia z 58956 samochodów skradzionych w Niemczech w ub.r., odjechała na wschód bez zgody ich właścicieli. Na wejście w kontakt z członkami gangów decydują się z reguły ludzie, którzy nie radzą sobie ze spłaceniem rat samochodowych, splukani hazardzistów, a także nobliwi obywatele, którzy chcą zmienić markę na nowszą, korzystając z nielegalnego odszkodowania. Proceder z przetrzaniem samochodów z Zachodu na Wschód będzie się rozwijał, dopóki będzie opłacalny. Na razie jest to prawdziwa "żyła złota". Oto przykłady: za dwuletnie BMW model 5, umówionemu właścicielowi należy w Niemczech zapłacić 4 tys. marek, w Wilnie ten samochód kosztuje już 11 tys. marek, a w Moskwie - aż 60 tys. Im dalej na wschód tym większy zysk.

Raz jechała limuzyna...

Noc nie była zbyt męcząca. Paru Rumunów strażnice zatrzymały własnymi siłami. Coraz wyższej wschodzące słońce podpowiadało, że nadchodzi czas odpoczynku. Tymczasem ze strony Zittau do przejścia w Sieniawce zbliżała się nowiutki BMW. Numery rejestracyjne wskazywały pobliskie Górlitz. Wolno podjechał pod niemiecki pawilon odprawowy. Nie wiadomo, czy funkcjonariusz BGS poczuł respekt przed tak okazałą limuzyną, czy był zajęty czymś innym, dość że wykonał gest ręką zezwalając na wjazd bez żadnej kontroli dokumentów. Ten moment wystarczył, żeby kierowca z piskiem opon i rykiem silnika niemal przeleciał obok pol-

skiego kontrolera paszportowego. Wiadomość o incydencie błyskawicznie dotarła do centrum dowodzenia w Lubaniu, a stąd do patroli w terenie. Najbliższe trzydzieści minut miało zadecydować o powodzeniu całej akcji. Tylko nikt jeszcze nie wiedział, jak tragiczny będzie jej finał. Dyskretna obserwacja drogi ucieczki ustaliła, że podejrzanym samochodem jechał dwaj mężczyźni w kierunku Zgorzelca. Dowódca kompanii por. Krzysztof S. podjął decyzję - prowadzić skrytą obserwację BMW, na skraju miasta wystawić posterunki blokujące z zadaniem nie dopuszczenia do wjazdu do centrum Zgorzelca. Próba zatrzymania nie powiodła się. Kierowca nie reagował na sygnały, zignorował również strzał ostrzegawczy. Widać było, że jest zdecydowany na wszystko, skoro nawet realna groźba użycia broni nie zrobiła na nim żadnego wrażenia. Pędził wprost na stojącego w poprzek drogi Landrovera Straży Granicznej. Precyzyjnym, wręcz mistrzowskim manewrem usiłował ominąć go, jednak źle obliczył odległość i pancerny zderzak terenowca nie dał szans cienkim blachom limuzyny. Dalsza jazda była już niemożliwa. Cień szansy wyjścia bezkarnie z opresji dawała tylko piesza ucieczka. Pierwszy zaatakował funkcjonariusz miotaczem gazowym pasażer BMW, aby ułatwić ją kierowcy. Stek obelg, to pierwsza reakcja uciekającego przestępcy. Wezwania do zatrzymania trafiały w próżnię. Dwa strzały ostrzegawcze nie zrobiły na nim najmniejszego wrażenia. Kiedy już się wydawało, że za chwilę zostanie schwytyany i obezwładniony - energicznym ruchem ręki sięgnął pod ubranie. Tego gestu nie można było zlekceważyć. Padł ten jeden decydujący - celny strzał. Tylko natychmiastowej pomocy udzielonej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej ranny przestępca zawdzięcza życie. Sprawca, Artur T., okazał się "starym znajomym" członkiem zgorzeleckiej rodziny "pracującej" w branży samochodowej. Kilka dni później, tuż po świcie, tą samą drogą w kierunku Zgorzelca zmierzał Mercedes Cabriolet z niemieckimi tablicami rejestracyjnymi. Kierowca i dwóch pasażerów nie wyglądali na nobliwych Niemców, pasujących do tego typu samochodu. Nawet niewprawne oko rozpoznało rodzimego biznesmena najnowszej mody i urody. Dlatego też postanowiono sprawdzić, czy podejrzenia były słuszne. Patrol SG rozciągnął w poprzek drogi kolczatkę i przystąpił do zatrzymania. Kierowca jednak nie zareagował na polecenia. Dodał gazy i pokonał przeszkodę. Wprawdzie na przebitych oponach daleko nie ujechał, ale to stworzyło szansę ucieczki. Pobliska miejscowość okazała się łaskawa dla złodziei. Szybko podjęte działania sprawdzające wspólnie z BGS (Bundesgrenzschutz) pozwoliły ustalić, że właściciel Mercedesa, obywatel niemiecki Weilwied M., według oświadczenia jego żony miał w tym czasie przebywać w Pradze. Być może w ostatniej chwili zmienił plany podróży. Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia sprawa, w jaki sposób

samochód zmienił właściciela, skoro już jest wiadomo, że nie został skradziony i do Polski wjechał legalnie.

Papierosy (nie) szkodzą.

Codziennie polscy handlowcy kupują w zachodniemieckich hurtowniach miliony sztuk papierosów, płacąc średnio po 20-30 centów za paczkę. Część z nich deklaruje przewóz transportu tranzytem do krajów sąsiadujących z Polską. Wystarczy pieczęćka odpowiedniego Urzędu Celnego, poświadczająca wywóz towaru, aby cała operacja była w pełni legalna. Teraz trzeba tylko dobrze pomyśleć jak upłynnić te papierosy. Czy nakleić bazarową polską banderolę i sprzedać po 25 tys. zł za paczkę, czy zaferować niemieckim palaczom za 4 DM. Żeby odpowiedzieć sobie na to pytanie nie potrzeba większej wiedzy arytmetycznej, niż na poziomie drugiej klasy podstawówki. Rozwiązanie nasuwa się samo. Nysa nie jest zbyt szeroką rzeką. Wystarczy tylko podstawowy sprzęt: ponton, linki, folia. Ryzyko wkalkulowane w cenę towaru można przystępować do reeksportu. Na stanowiskach zasadzki panuje bezwzględna cisza. Minuty ciągną się w nieskończoność. Wreszcie z przedpoła dociera długo oczekiwany sygnał... "uwaga klient". Obserwator w szklach noktowizora rozpoznaje sylwetkę dużego samochodu terenowego, który bez oświetlenia zbliża się do granicy. Nerwy napięte do granic możliwości - czy to naprawdę przestępca, a może to tylko zbłąkany turysta, albo amator nocnych amorów. Lecz po chwili nikt nie ma już wątpliwości. Samochód zatrzymuje się, wysiada z niego dwóch zamaskowanych mężczyzn i przeszukuje teren. Widocznie nie stwierdzili nic podejrzanego, skoro dali znak kierowcy, że może jechać dalej. Są już blisko rzeki, jakieś 10-15 m od brzegu. Szybko wyładowują pakunki. Nie jest tego mało, skoro zajmuje im to parę minut. Kończy się pompowanie pontonu i wkładanie paczek. Jeszcze czekamy - zdecydował dowódca zasadzki - st. chor. sztab. Henryk J. - Zobaczymy, kto będzie odbierał ten towar po drugiej stronie, bez samochodu sobie nie poradzą. Prawie jak na zamówienie pojawia się na przeciwległym brzegu podobny terenowiec. Odczytanie numerów przez noktowizer nie sprawia żadnych trudności. - Można zaczynać. Wszystko rozegrało się w ciągu kilku sekund. Przemysłowcy nie mieli żadnych szans. Przepadł towar, sprzęt, samochód. Straty przestępców sięgnęły ponad miliard złotych. Na niemieckich współników czekały już, powiadomione wcześniej federalne służby graniczne.

Sieroty po geniuszu Karpal.

Klient to klient - mówią zgorzeleccy taksówkarze. Nas nie interesuje narodowość, kolor skóry, ani cel podróży. Wykonujemy swój zawód, wożąc ludzi tam gdzie mają życzenie. A że tak się dzieje, iż Rumuni zamawiają kurs do Porajewa w pobliże granicy z Niemcami - widocznie to miejsce ma jakąś magiczną moc. My



ich nie doprowadzamy do granicy, najwyżej grzecznie informujemy, że za rzeką to już nie Polska - twierdzą zgodnie. Wysiadają na drodze publicznej, płacą za usługę i nic nas nie obchodzi, co robią dalej. Od zatrzymywania przestępców jest Straż Graniczna, a nie my. Z formalnego punktu widzenia mają rację. Nikt im nigdy nie udowodni pomocnictwa w przestępstwie granicznym, ponieważ ich główni sprawcy z reguły nie ponoszą odpowiedzialności karnej za swoje czyny. W większości przypadków kończy się to na represji administracyjnej, polegającej na nakazie opuszczenia Polski. Pozostaje jeszcze sprawa opłat za kurs. Według zeznań zatrzymanych cudzoziemców, rozliczenia dokonywane są w markach niemieckich, od każdej osoby oddzielnie. Usługodawcy twierdzą, że tyle, ile wskazuje licznik, no i oczywiście tylko w złotych. Ale kto by tam wierzył przestępcom, którzy nawet nie znają naszego języka. Ośmioosobowa rodzina Aurory i Tifu Petronescu potrzebowała aż pięciu taksówek, aby bez zwracania zbytej uwagi dotrzeć do granicy. Tak poradził im przypadkowo spotkany rodak na zgorzeleckim dworcu, wręczając przy okazji szkie terenu, gdzie można dogodnie przekroczyć granicę oraz marki i numery taksówek, z których najlepiej skorzystać. Jednak inwestycja ta okazała się całkowicie chybiona. Uszczuplona o dość pokaźną sumę mocnej waluty musiała sobie na własną rękę zorganizować powrót do kraju. Takich rodzin jak Petronescu w ciągu ostatnich czterech lat było blisko trzydzieści tysięcy. Przeciętna opłata za kurs dochodzi do 100 DM.

Goły, ale nie wesoty.

Na przełomie maja i czerwca droga z Lubania do Zgorzelca wyglądała jak jeden wielki parking. Kolejka ciężarówek oczekujących na odprawę graniczną sięgała Bia-

łogórza. Dlatego też nie dziwił nikogo widok młodego mężczyzny biegnącego w samych slipkach wzdłuż samochodów - ot, któryś z kierowców wybudza się ze snu, zażywając porannego treningu. Jednak na wszelki wypadek, dowódca patrolu postanowił sprawdzić, czy to naprawdę entuzjasta sportu. Jakież było jego zdziwienie, gdy gołozłaz zameldował się jako żołnierz pobliskiej jednostki, donosząc, że przed chwilą w Łagowie znajomy mężczyzna stosując groźby, usiłował dokonać na nim gwałtu. Nie było czasu do stracenia, liczyła się dosłownie każda sekunda. Przez radiotelefon powiadomiono policję i Zandarmierię Wojskową, a z ofiarą udano się na miejsce zdarzenia. Sprawnie i dokładnie zablokowano drogę ewentualnej ucieczki sprawcy. Z zatrzymaniem podejrzanego nie było już najmniejszego problemu. Był tak zaskoczony, że nie stawił oporu i przyznał się do próby gwałtu. Chyba jeszcze nigdy żołnierz ten nie cieszył się tak na widok wojskowego munduru. Miał o wiele więcej szczęścia niż jego kolega z Lubania, także mieszkaniec Zgorzelca, dwa dni wcześniej.

Zamiast podsumowania.

Kilkudniowe działania zakończyły się sukcesem, lecz wcale nie ma powodu do radości - ocenia zastępca komendanta ŁOSC ppłk mgr Sławomir Bładek. Potwierdziły one tylko zamiar i zasięg zorganizowanej przestępczości granicznej, a to wcale nie nastraja nas optymistycznie. Wiemy, że przestępcy doskonalą swoje metody, dysponują własnym "wywiadem", próbują odkryć nasze słabe strony. Toczy tu się bowiem gra o duże pieniądze, z których tak łatwo się nie rezygnuje. Co przyniesie kolejny tydzień? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Jedno jest pewne - spokoju na granicy nie będzie, z zatroskaną miną stwierdził ppłk Bładek.

Leszek Duczyński.

"... A gdy śmierć przestąpi przez nasz próg
i odejdziesz gdzieś w najdalszą z dróg,
to pobiegnę twoim śladem, abys mnie
odnaleźć mógł,
wzjędę tęczę ponad niskie mgły,
będę rzeką, ptakiem - tam gdzie ty,
będę trawą na twym grobie,
aby zawsze być przy tobie..."

W najdalszą drogę

Rodzimy się, wydając pierwszy krzyk, potem jesteśmy niemowlakami, dziećmi, dorosłymi. Nagle ze dziwnościem spostrzegamy wokół coraz więcej dorosłych, nieznanymi nam ludźmi. Okazuje się, że to są dzieci i wnuki kolegów z piaskownicy, koleżanek z podstawówki! Przechodząc ulicami zauważamy klepsydry informujące o śmierci czterdziestolatków. Myślimy wówczas - "taki młody człowiek...". Potem to samo myślimy o pięćdziesięciolatkach, sześćdziesięciolatkach. Tak uważamy, bo to... nasi równieśnicy.

Przychodzi taki moment, gdy schylamy się "po swój biedny pakunek" i odchodzimy "do czarnego namiotu na samotną skalę". Zmieniamy formę istnienia. Jak jest ta nowa postać bytu - to sprawa indywidualnych przekonani. Wszyscy - bez względu na wiek - trafiają wkrótce po przejściu "na tamtą stronę" do miejsca w szpitalu, które zwie się prosektorium. Tutaj zmarli przygotowani są do swej najdłuższej podróży.

Jest to praca, jak każda inna - mówi pracownik prosektorium, pan Zygmunt Zdunek. - Ktoś przecież musi to robić.

Pan Zygmunt pracuje w prosektorium od 12 lat. Początek pracy tutaj nie wywołał u niego szoku, bo przedtem pracował jako sanitariusz i na co dzień stykał się ze śmiercią.

Do moich obowiązków należy odpowiednie przygotowanie zwłok do pogrzebu - mówi. - Muszę je umyć, ogolić, czasem podciąć włosy. Potem zmarłego ubieram i wydaję rodzinie. Rodzina może odebrać swoich najbliższych tylko za okazaniem aktu zgonu.

Pan Zdunek z dumą prezentuje zapisany gruby zeszyt, w którym od 5 lat gromadzi opinie o swojej pracy. Zapisy pochodzą od rodzin osób zmarłych.

"Bóg zapłać za pomoc w ciężkich chwilach".

"Dziękuję za przygotowanie do pogrzebu mojej drogiej mamy".

"Panie Zygmuncie, niech ci Bóg towarzyszy".

To tylko niektóre zapisy. Pozostałe utrzymane w tym samym tonie. Są nawet podziękowania dla dyrektora ZOZ-u, że zatrudnił tak fachowego i życzliwego pracownika.

Pan Zdunek nie może przeboleć pomyłania zwłok, które zdarzyło się niedawno. Pomyłkę odkryto w momencie, gdy poprzednio wydane ciało zostało już pogrzebane.

To stało się za sprawą mojego młodego współpracownika - kręci głową pan Zygmunt. - Nie rozumiem, jak mogło do tego dojść. W mojej pracy były dni, w których wydawałem kilkanaście zwłok i nigdy się nie pomyliłem.

Fatalna pomyłka poskutkowała zwolnieniem z pracy winnego oraz... zawałem serca pana Zygmunta, który nadal tą sprawę traktuje jak plamę na swej opinii.

Lubańskie prosektorium należy do najbardziej nowoczesnych w województwie. Przyszyty trawnik, ukwiecony różami na pierwszy rzut oka nie zdradza ponurego przeznaczenia tego pawilonu. Wewnątrz

zainstalowane są chłodnie. Jest sala przygotowania zwłok, ubieralnia i kaplica, z której rodzina odbiera zmarłego przygotowanego do pogrzebu. Zdarza się, że w tej kaplicy odbywa się nabożeństwo żałobne (jeśli na przykład zwłoki wywożone są daleko od Lubania).

Przepisy nie zabraniają przygotowywania i ubierania zwłok w prosektorium przez członków rodziny. W praktyce jednak różnie z tym bywa. Zdarza się, że ktoś z rodziny mdleje w momencie zetknięcia się z nastrojem i atmosferą tego miejsca. Na takie wypadki apteczka pana Zduńka zaopatrzona jest w leki pierwszej pomocy. Czasem lepiej odstąpić od takich zamiarów i powierzyć obowiązek ubrania zwłok pracownikom prosektorium, którzy robią to sprawnie i fachowo. Najbardziej przykro wspomina pan Zdunek przygotowania do pogrzebu... własnego syna, który przed rokiem zginął w wypadku samochodowym w wieku zaledwie 21 lat.

Nieodłączną częścią prosektorium jest pomieszczenie, w którym przeprowadzane są sekcje zwłok. Pomieszczenie jest odpowiednio przygotowane i wyposażone, choć pan Zdunek narzeka, że przydałyby się nowe narzędzia. Obowiązkiem prosektora jest przygotowanie zwłok do sekcji, którą przeprowadzają lekarze lubańscy, lub - w określonych przypadkach - anatomopatolodzy "z zewnątrz". W szczególnych wypadkach (np. morderstwa) w sekcji uczestniczy funkcjonariusz policji, lub prokurator.

Wszystkie sekcje rejestruje się w specjalnej książce, w której jedną z pozycji jest czas jej przeprowadzenia. Są tu godziny popołudniowe, wieczorne, a nawet... druga w nocy.

- Nie boję się przebywać w nocy w prosektorium - mówi pan Zdunek. - Czego się mam bać - zmarłych? Uważam, że należy się bać żywych, a nie umarłych.

Pan Zdunek najbardziej nie lubi sekcji zwłok osób utopionych (zwłaszcza po długim przebywaniu w wodzie), a także dzieci i noworodków. Trzeba jednak i to robić w myśl zasady "nic, co ludzkie..."

Pan Zygmunt skrzętnie przechowuje pokwitowania, w których rodzina potwierdza odbiór wszelkich rzeczy znalezionych przy zmarłym - biżuterii, pieniędzy, dokumentów, odzieży. Dotyczy to tylko osób, które trafiły do prosektorium z domu lub z ulicy. Pacjenci szpitalni mają swoje rzeczy zdeponowane w magazynie.

- Nie chciałbym, żeby mi ktoś zarzucił, że coś sobie przywłaszczam - mówi pan Zdunek. - Zależy mi na dobrej opinii.

Wiele osób uważa pracę w prosektorium za przykrą, nieprzyjemną. Z pewnością należy zgodzić się z taką opinią. Wszyscy jednak muszą przyznać, że praca w prosektorium jest niezbędna. Ktoś musi zadbać, abyśmy należycie i godnie zostali przygotowani do wyprawy w tą najdalszą z dróg.

Lucyna Duczyńska

W Olszynie coś drgnęło

Jadąc przez tę gminę ma się wrażenie, jakby czas stanął tu w miejscu. I to nawet w samym centrum, gdzie obok "żywych" elewacji prywatnych sklepików widzi się świecąca pustymi półkami księgarnię czy szarobrūdą frontową ścianę szkoły podstawowej.

Opinii tej nie zaprzecza obecny wójt gminy Olszyna - Leszek Leśko.

- Czy można mówić o intensywnym rozwoju olszyniejskiej gminy, jeśli w uchwalonym przez poprzednią radę 20-miliardowym budżecie, inwestycje zajmują zaledwie 1,5 mld złotych? - zapytuje wójt, dodając: - Potrzeby gminy są ogromne. Pilną sprawą jest rozbudowa Szkoły Podstawowej Nr 3 w Olszynie. Na dokończenie oczyszczalni ścieków i kolektora potrzeba co najmniej 1 mld. Od 1990 roku nie zrobiono ani metra linii gazowej. Gazyfikacja Olszyny nie została w pełni zakończona. Na podłączenie czeka ulica Wolności na odcinku od SP Nr 2. Mogę zaryzykować stwierdzenie, że prace na tym odcinku wykonano w 75 procentach - stwierdza Leszek Leśko, który po czteroletniej przerwie powrócił na stanowisko wójta.

Bezrobocie w olszyniejskiej gminie jest wielkie. Istniejące tu zakłady pracy, wśród których na czoło wysuwają się Olszyniejskie Fabryki Mebli, podzieliły los wielu przedsiębiorstw w kraju, redukując zatrudnienie do koniecznych potrzeb. Kilkunastu bezrobotnych znalazło pracę na budowanej oczyszczalni w ramach robót publicznych. Ale to zaledwie kropla w morzu potrzeb. Być może wielu znajdzie zatrudnienie w konsolidującym się Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. To jego załoga wywalczyła sobie strajkiem swojego dyrektora, sprzeciwiając się próbie narzucenia im przez poprzedniego wójta

kogoś, kto nie został przez nią zaakceptowany.

Nie doczekał się, jak do tej pory, plan budowy obwodnicy, która miała odciążyć ruch przez centrum Olszyny. Wójt zamierza jednak powrócić do tej koncepcji w trakcie kadencji i doprowadzić do jej finału.

Poważne trudności w działaniu mają miejscowe placówki kulturalne. Śmiało można powiedzieć, że ta dziedzina życia w Olszynie nie istnieje. Sale Gminnego Ośrodka Kultury, kina, czy Domu Stróżaka świecą pustkami. I tylko czasami, przy okazji wesela, dola-

tuję z nich gwar. A przecież Olszyna była niegdyś w czołówce gmin z działalnością kulturalną.

Przed nową radą gminną stoją nielatwe zadania. W wyborach dominowała znajomość kandydatów, a nie ich przynależność partyjna. Są to więc autentyczni reprezentanci swoich środowisk. Na ile potrafią się skonsolidować w realizacji spraw tych, którzy powierzyli im na cztery lata mandat zaufania - pokaże czas. Na razie w Olszynie coś jakby drgnęło i zaczęło nabierać właściwego pędu.

Ryszard Kowalik



Warto było

Letnia pogawędka z uczennicą naszego LO, uczestniczką obozu językowego w Ilawie - pragnącą pozostać anonimową.

Pytanie (sugestia): Najpierw wyjaśnijmy sobie sprawę chyba zasadniczą. Jedni w wakacje zwyczajnie leniuchowali, drudzy pracowali, podróżowali, zwiedzali itp., ty postanowiłaś część kanikuły przeznaczyć na... naukę !!! Czy to było w porządku?

Odpowiedź: Chyba tak - raczej na pewno. Nauki nigdy nie za wiele i nie mówię to z pozycji "kujona". Mamy taki czas, że warto w siebie inwestować. To tak patetycznie rzecz traktując... Natomiast tak naprawdę na naukę języka przypadł tylko lipiec i to w części. - To po pierwsze. A po drugie, obóz to nie szkoła...

Pytanie: No właśnie, skoro już weszliśmy "w temat", pomówmy coś o obozie...

Odpowiedź: Sprawa jest nieco skomplikowana. To nie był zwyczajny obóz. Nasz "ogólniak" znalazł się w stowarzyszeniu szkół UNESCO i z tej racji mogliśmy skorzysta z ich programów szkolenia, organizacji i... pieniędzy. Opłacaliśmy 1/4 kosztów, a reszta środków szła z fundacji.

Nasza grupa, tzn. ja i trzy jeszcze inne osoby, trafiła na obóz językowy z angielskiego do Ilawy (olszyniejskie) w terminie od 10 do 29 lipca. Inni "załapali się" gdzie indziej...

Pytanie: No cóż, pora na stereotypowe pytanie: jak było?

Odpowiedź: Generalnie - wspaniale. Oczywiście trzeba było uporać się z elementami dyscypliny - pobudką, sprzątaniem, itd. O 8.00 mieliśmy śniadanie, a potem od 9.00 do 12.30 zajęcia. Gramatyki "zero", tylko rozmowa, dyskusja - oczywiście wyłącznie po angielsku. Nieraz ręce bardzo bolały... Następnie obiad, dwie godziny sjeści i znowu zajęcia z nauczycielami amerykańskimi. 2 godziny przed kolacją i 2 po kolacji. Były to zajęcia grupowe i polegały głównie na oglądaniu filmów anglosaskich, tańcach, grze w baseball, golf, itp. Odzywać musieliśmy się tylko w wiadomym języku.

Pytanie: Zaaplikowano więc wam sporą dawkę angielskiego...

Odpowiedź: Nie tylko języka. W trzy tygodnie "przerobiliśmy" też całą doroczną tradycję Anglosasów. Właśnie w czasie tych zajęć popołudniowych zobowiązani byliśmy organizować różne im-

prezy, np. beach - party (przyjęcie na plaży), święto Halloween związane z przebijaniem się i wyłobianiem w dyniach twarzy, itp.

Mocno się otarliśmy o kulturę amerykańską.

Pytanie: Nie samą więc nauką obozowicz żył...

Odpowiedź: Oczywiście, oprócz wspomnianych zajęć mieliśmy szereg imprez rozrywkowych: dyskoteki, wizytę Walińczyków i wspólne z nimi zabawy, wypadki do kina, nad jezioro, wycieczkę do Malborka, na pola Grunwaldu, do skansenu w Olsztynku. Atrakcji było sporo, nie miało się szans na nudę.

Pytanie: Na koniec wróćmy jeszcze do istoty sprawy. Jak z angielskim?

Odpowiedź: Już niedługo ocenią to fachowo nasi nauczyciele z LO. W mojej ocenie zrobiliśmy spory postęp. Obóz językowy, zwłaszcza tak zorganizowany, jest bardzo efektywną formą nauki. Pod koniec pobytu już całkiem dobrze radziliśmy sobie. Otrzymałyśmy certyfikat także o czymś mówi. Gdyby można było, to jeszcze raz chętnie skorzystałabym z takiej okazji.

Pytanie: Czyli co, warto było poświęcić część wakacji na naukę?

Odpowiedź: Bezsprzecznie tak! Udało się nam w sposób wręcz modelowy połączyć przyjemne z pożytecznym.

Gawędził: Kanty

PIKNIK w mieście

Słowa uznania należą się lubańskiemu MOSiR-owi za przerwanie wakacyjnej nudy w mieście.

W niedzielę 21 sierpnia br. na placu obok WDT-tu zorganizowano sympatyczną imprezę rekreacyjno-ianeczną. W bloku trwającym od godz. 16.00 do 22.00 licznie zgromadzeni mieszkańcy bawili się, bądź kibicowali innym. Wybrano "dziewczynę lata", po-

wierając ten tytuł 11-letniej blondynce - Anecie Kostrakiewicz. Tytuł "lubańki lata 94" zdobyła przedstawicielka Rómów - Izabela Ońdycz. "Lubańskim piwoszem" został - Krzysztof Przybyła, który 1-litrowy kufla piwa wypił w czasie 21,58 sek. W konkursie siłowym zwyciężył Dariusz Kużuszyn, wyciskając 17,5 kilogramowy ciężarek 40 razy. Wieczorem, w trakcie

zabawy, odbył się "Lubański Czar Par". Wygrali go Izabela Ońdycz i Janusz Sondy.

Było dużo śmiechu, zabawy i tańca. Podczas całej imprezy koncertował zespół muzyczny ŁOSG.

Dzięki zorganizowanej loterii fantowej oraz wpływom z bufetu, zgromadzono pieniądze, które zasiliły kasę Szkoły Podstawowej Nr 6.

kik



Wierszem pisane

Tym razem prezentujemy wiersze uczennicy szkoły średniej, mieszkanki Lubania. Na jej prośbę pozostanie, mamy nadzieję że na razie, anonimowa. Swoje wiersze podpisuje pseudonimem - Molly. Pisze je od 14 roku życia, ma już za sobą dwie publikacje na łamach prasy. Jej dotychczasowy dorobek twórczy to - 50 przeróżnych strof. Temat, który ją inspiruje - to uczucie i miłość...

Oto kilka z nich:

Siedzę w fotelu,
Za oknem deszcz,
Nie ma Ciebie obok mnie.
Siedzę i patrzę w okno,
Po szybach sphywają
Kropki deszczu.
Czekam...
Kiedy pocatujesz mnie?
Za oknem zaświeciło słońce.

Ktoś puka do mnie.

Wirus

Ty jesteś jak WIRUS.
Pozarażasz wszystkich
I odejdziesz stąd...
Pozostanie tylko wspomnienie,
Że istniał WIRUS
O imieniu...

Wiele Cię nauczyli
W tej szkole.
Nauczyli Cię palić i pić,
Ale jeszcze nie nauczyli Cię żyć.
Ta szkoła nie dla takiego
Jak Ty.

Choć teraz to nie ma znaczenia,
Wyglądasz tak jak oni.
Nie mogę Cię rozpoznać wśród nich.
Dlaczego wybrałeś ich?
A mnie porzuciłeś.
Kochałam Cię,
Lecz Tobie było
Trudno uwierzyć
W miłość mą.
Teraz prosisz mnie
O przebaczenie.
A ja,
Serce z kamienia mam.

Molly, dziękujemy za miły list i pozdrowienia. Mamy nadzieję, że się jeszcze odezwiesz i podasz także swój adres.

Tradycyjnie przypominamy, że nasz kącik poetycki jest do dyspozycji wszystkich, którzy piszą wiersze, poezje. Prosimy o kontakt osobisty lub listowny. Zapraszamy do współpracy.

(kik)

Domowe kino

Propozycje filmowe przygotowane przez Wypożyczalnię Kaset Video "K&K", Luban, Pl. Strażacki 5. Oferta na długie wrześniowe wieczory ku porzuceniu serc za utraconym czasem słonecznych wakacji'94.

- * Tylko strach - obyczajowy - gra A. Dymna, nagroda aktorska "Gdynia'93"
- * Mordercza Triada - sens.-karate - g. G. Daniels
- * Zakochani w Vegas - komedia - g. N. Cage
- * Milczący łowca - sensacja - g. M. O'Keefe
- * Dłonie - thriller - g. M. Sheen
- * SeaQuest - s/f - g. R. Scheider - reż. S. Spielberg'93
- * Lęk wysokości - komedia - g. M. Brooks
- * Blues tajemników - komedio-sens. - g. K. Turner
- * Pokusa - thriller - g. J. Nelson
- * Wersja oficjalna - s/f - g. P. Stevenson
- * Bezszenność w Seattle - obyczaj.-komedia - g. T. Hanks

(na zdjęciu)

- * Rodzina Adamsów 2 - komedia, horror - g. A. Huston
- * Foxy Lady - erotyk - g. T. Orłowski
- * Sex Word Cup - erotyk - g. Cicciolina
- * Bogowie muszą być szaleni 2 - komedia - g. X-i
- * Siła odwetu - sensacja - g. J. Gedrick
- * Komandosi śmierci - sensacja - g. M. Pare
- * Sąd ostateczny - sensacja - g. B. Dourif
- * Babilon 5 - s/f - g. M. O'Hare
- * Kobieta odrzucona - sensacja - g. S. Tweed
- * Rodzina Floderów - Znowu w domu - komedia - g. N. Frijda
- * Shadow Dancing - obyczajowy - g. N. Wan Der Velde
- * Tracy Lord - erotyk
- * Prawdziwy romans - sensacja - g. Ch. Slater
- * Świetny lajdak - komedia, przygoda - g. R. Hauer
- * Być człowiekiem - obyczajowy - g. R. Williams



Zapowiedzi filmowe

Kino "WAWEL"

"GLINIARZ Z BEVERLY HILLS III" - USA'94

- 6,8,10,11.09., g. 17.00 i 19.00, od lat 15, cena biletu 40 tys. zł. Jest to sensacyjna komedia akcji. Kontynuacja przygód detektywa Axela Foley'a (EDDIE MURPHY), który nawet na wakacjach nie zaznaje spokoju. Miły pobyt z siostrzenicą w Los Angeles zamienia się w potyczkę z gangsterami...

"ACE VENTURA - PSI DETEKTYW" - USA-Australia'94

- 15,17,18.09., g. 17.00, od lat 12, cena biletu 35 tys. zł. Szalona komedia, której bohaterem jest najdziwniejszy i najbardziej zwariowany detektyw, jedyny na świecie poszukujący zwierzęta domowe, tym razem delfina...

"RAPORT PELIKANA" - USA'93

- 15,17,18.09., g. 19.00, od lat 15, cena biletu 40 tys. zł.

Dreszczowiec sensacyjny. Studentka prawa zostaje wplątana w gąszcz tajemniczych intryg prowadzących do sfer rządowych. W sytuacji totalnego zagrożenia podejmuje desperacką walkę o życie. Akcja trzymająca w napięciu, sprawna reżyseria - weteran ALAN J. PAKULA i udany powrót JULII ROBERTS!

"LISTA SCHINDLERA" - USA'93

- 23,24,25.09. i 1.10., g. 18.00, od lat 15, cena biletu 50 tys. zł.

Wybitne arcydzieło STEVENA SPIELBERGA, niezwykle wzruszający film o holocaulu. Wstrząsający dramat okupacyjny, oparty na faktach - historia niemieckiego przemysłowca, który podczas II wojny uratował przed zagładą w Oświęcimiu życie 1200 Żydów. Liczny udział Polaków w realizacji, polskie plenery.

Trzy ZŁOTE GLOBY'93, dwanaście nominacji, siedem OSCARÓW'94.

Seanse zamknięte dla szkół średnich: 23,26,27,30.09. i 3.10.

"PANNA Z MOKRĄ GŁOWĄ" - Polska'94

- 24,24.09., g. 16.00, od lat 12, cena biletu 35 tys. zł.

Zabawny i wzruszający film kina rodzinnego, adaptacja powieści Kornela Makuszyńskiego (z 1948 r.). Bohaterką jest rezolutna nastolatka, akcja - lata 30-te.

Uwaga!

Bilety z KUPONAMI KONKURSOWYMI - ATRAKCYJNE NAGRODY!

Seanse zamknięte dla klas od IV do VIII szkół podstawowych: 23,26,27,30.09. i 3.10., cena biletu 25 tys. zł.

Kino "WAWEL" zaprasza!

Mini-gielda

Kupię sprzedam zamienię...

Zamienię mieszkanie spółdzielcze trypokojowe na dwa mniejsze jedno i dwupokojowe. Wiadomość: Luban, tel. 60-07, w godz. od 17.00 do 19.00.

* Sprzedam ladę chłodniczą o wym. 1.30 x 1.50 oraz kuchenkę gazową z różnym m. MESKO (kolor brązowo-biały). Cena do uzgodnienia. Jolanta Ossowska, Białogórze 29.

* Sprzedam suknię ślubną w bardzo dobrym stanie (wzrost 170), modny krój, w przystępnej cenie. Wiadomość: Luban, tel. 52-22.

* Sprzedam suknię ślubną w dobrym stanie po atrakcyjnej cenie. Wiadomość pod numerem telefonu 28-37 po godz. 19.00.

* Sprzedam pralkę automatyczną oraz składany stół montowany na ścianie w dobrym stanie. Wiadomość pod numerem telefonu 44-22.

* Pokój do wynajęcia dla jednej osoby. Wiadomość: Luban, ul. Wrocławska 2/4, tel. 45-03.

* Zamienię mieszkanie 1-pokojowe (z przepierzeniem), z kuchnią w przedpokoju, o pow. ogólnej 41,75 m.kw. w Lubaniu przy ul. 7 Dywizji 4/3a, na inne o podobnej lub większej powierzchni. Kontakt w godz. od 17.00 do 18.00.

* Sprzedam wózek głęboki ze spacerówką. Wiadomość: tel. 51-63.

* Sprzedam rowerek BMX prod. niemieckiej dla ok. 3-letniego dziecka w dobrym stanie. Cena ok. 300 tys. zł. Wiadomość: w redakcji.

* Sprzedam budynek mieszkalny wraz z zabudowaniem gospodarczym w Radzimowie Dolnym 8. Kontakt po godz. 15.00.

Wszyscy, wszyscy...

* Kochanej Mamie Helenie Kamińskiej z Kościelnika z okazji urodzin dużo zdrowia, szczęścia, wielu słonecznych dni oraz wszystkiego najlepszego życzą Julita, Stefan i Ela.

* Z okazji imienin kochanemu "Dziób-kowi" Stefanowi Kamińskiemu z Kościelnika dużo zdrowia, przyjemnej pracy, zdania egzaminów i fury pieniędzy życzą Mama, Ela i Julita.

* Powakacyjne pozdrowienia dla wszystkich znajomych z lat naszego dzieciństwa i młodości przesyłają Jolanta Gancarska, Lidia Leszczyńska z domu Riedel wraz z całą rodziną.

* Wszystko zaczęło się 9 września. Wiem, że pamiętasz. Przyjmij więc z tej

Kronika towarzyska



okazji pęk złocistych jesiennych liści i słowa szczerego podziękowania. Ta co za nami - było piękne, przed nami... jeszcze piękniejsze. TOBIE - ja.

* Serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę personelowi oddziału wewnętrznego składu wdzięczna pacjentka Bronisława Szczerba.

* Z okazji imienin Red. Michałowi Smyczkowi wszystkiego najlepszego życzą

współpracownicy.

* Z okazji imienin sympatycznemu koledze Bronkowi Sobańskiemu życzenia szybkiego powrotu do zdrowia oraz samych radosnych dni składają koledzy "od rekreacji".

* Panu Bronisławowi Kowalskiemu z okazji imienin najserdeczniejsze życzenia nadal wiecznej pogody ducha, zdrowia i szczęścia życzą sąsiedzi z Placu Śląskiego.

* Pani Rozalii Młonek w dniu imienin życzenia szczęścia, spokoju, zdrowia przekazują kochający mąż, córki i rodzinka.

* Pani Steni Lubikowskiej z okazji imienin wszystkiego, co dobre i piękne życzą koleżanki z MOPS.

* Z okazji 10-rocznicy ślubu Państwu Ewie i Tadeuszowi Sumarom życzenia wszystkiego najlepszego składa Marzena i Grzegorz.

Klub Osób Samotnych

Mimo, że tym razem nie publikujemy nowych ofert, KOS nadal funkcjonuje. Niech świadczy o tym fakt, że otrzymujemy już korespondencję. Kierujemy ją do tych, do których ogłosili się w poprzednim numerze.

Cieszy nas każdy list, bo to szansa na skojarzenie pary.

Zachęcamy pozostałych "samotników". Odważcie się i zgłoście swoją ofertę. Aby poznać kogoś interesującego, trzeba kiedyś zrobić ten pierwszy krok.

Imprezy kulturalne i sportowo-rekreacyjne we wrześniu

Miejski Dom Kultury w Lubaniu

* 4 września, g. 16.00, przy Ratuszu - "Letni festyn". W programie konkursy, prezentacje "Mini listy przebojów", zabawa taneczna z udziałem zespołu ŁOSG.

* 9 września, g. 17.30, amfiteatr - koncert lokalnych grup rockowych.

* Zajęcia zespołów artystycznych - w/g harmonogramu.

* Wtorki, czwartki, g. 15.00 - spotkanie z filmem.

* Od poniedziałku do piątku, w godz. od 12.00 do 19.00 - tenis stołowy i gry stolikowe.

Uwaga!

Prowadzimy zapisy na kursy:

- tańca towarzyskiego dla młodzieży od lat 16-tu,

- języka niemieckiego dla dorosłych (kurs dla początkujących),

Zapisy do zespołów:

- tańca nowoczesnego,

- małej estrady dziecięcej (piosenki i ruchu),

- recytatorskiego.

Zapisy do sekcji:

- plastycznej,

- filmowej,

- literackiej.

Szczegóły pod telefonem 27-72.

W Miejskim Dom Kultury można wynająć pomieszczenia na imprezy różne.

Muzeum Regionalne w Lubaniu

Wystawa:
- "BURZA" W WARSZAWIE - ekspozycja fotograficzna zorganizowana z okazji 50-tej rocznicy Powstania Warszawskiego. Ukazuje wydarzenia związane z realizacją operacji "Burza" w stolicy Polski: patriotyczne wystąpienie mieszkańców i dramatyczną walkę z okupantem.

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubaniu

Wystawki okolicznościowe:

- 55 rocznica wybuchu II wojny światowej - Filia nr 1,2,3,4, Oddział dla Dzieci, hol-Ratusz,

- 100 rocznica urodzin Juliana Tuwima - Filia nr 1,2,3,4, Oddział dla Dzieci,

- 100 rocznica urodzin Marii Kownackiej - Filia nr 1,3,4, Oddział dla Dzieci,

- 20 rocznica śmierci Melchiora Wańkowicza - Filia nr 2,3, Wypożyczalnia dla Dorosłych.

* 7 września, g. 12.00 - prelekcja-spotkanie z kombatanem, Miejska Biblioteka Publiczna, Ry-

nek-Ratusz,

* 14 września, g. 15.00 - "Wiersze Juliana Tuwima", konkurs recytatorski, Filia nr 1,

* 26 września, g. 14.00 - "Moja ulubiona postać z książki Marii Kownackiej", konkurs rysunkowy, Oddział dla Dzieci,

* 28 września, g. 10.30 - "Zostajemy czytelnikami Miejskiej Biblioteki Publicznej Filii nr 3, lekcja biblioteczna kl. II, Filia nr 3.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubaniu

* DZIEŃ PIŁKARZA - piłkarskie zabawy sprawnościowe, stadion MOSiR

W czerwcowym numerze rozpoczęliśmy druk artykułu napisanego przez Wolfa Dietera Krugera specjalnie dla "Ziemi Lubaniańskiej". Przesłane nam opracowanie ma charakter naukowy i odwołuje się do obszernej literatury przedmiotu. Ze względu na przejrzystość publikacji - pominieliśmy ją. Zainteresowani materiałem źródłowym mogą zapoznać się z nim w redakcji.

Osoba

Tak się nam przedstawia wielki pisarz:

Jest "wysoki na 6 stóp" albo "1,85", obwód w piersiach "115", ma wysportowaną figurę - "Grubym być: grzech przeciwko świętemu ciału!", jest więc słusznej postury. Arno Schmidt dba o to, by jego "pełne, falujące" włosy były starannie przyczesane: "Wiatr delikatnie igra mi we włosach (czego nie znoszę!)". Jest okularnikiem - "silne minusy".

Arno Schmidt dopełnia swoje dossier: "Mam dar wymykania się wszelkiej statystyce i "żeliwną pamięć". Czuję się "przykuty do dat i nazw", oddaje w swoich książkach miejsca i zdarzenia - nieważne czy chodzi o bliską czy daleką przeszłość - z nadzwyczajną dokładnością. O swoim środowisku mówi: "Mój krajobraz musi być równinny, płaski, daleki na mile, uroczysko, las, łąka, mgła, milczący" i "Jestem sługą wrzosowisk, czcicielem wiatru, wyznawcą liści". Jego narodowość: "Moja ojczyzna jest literatura!". Jako poeta mówi o sobie: "Może jestem przez Matkę Naturę przewidziany jako tylko 1 pojemnik na słowa!". Ma samoświadomość: "nie znam nikogo, kto miałby tak często rąkać jak ja!", nie jest jednak uparty: "Mam przecież odwagę być niekonsekwentny", w końcu jest też tolerancyjny: "Świat jest wystarczająco duży, by pomieścić brak racji nas obu".

Dzieło

Dopiero w wieku 35 lat, w 1949, pojawił się Schmidt na scenie literackiej ale od razu z wielkim hukiem! Ukazał się jego "Leviathan"! Otrzymał za to opowiadanie nagrodę Mogunckiej Akademii Nauk i Literatury w 1951 roku.

Następne wczesne książki Arno Schmidta to:

* 1951 "Schwarze Spiegel" - akcja rozgrywa się po III wojnie światowej. Życie nowego Robinsona uratowanego z katastrofy.

* 1951 "Brands Haide". Tu przedstawia Schmidt w wiejskich realiach trudną egzystencję powracającego z wojny pisarza.

* 1953 "Aus dem Leben eines Fauns" - wybuch i czas II wojny światowej w przeżyciach outsidera.

Akcja tych trzech opowiadań rozgrywa się w małej miejscowości Cordingen w pobliżu miaste-

Arno Schmidt - wielki lubaniak i Europejczyk

Część II

czek Walsrode i Fallingbostel, gdzie Schmidt rozpoczął prywatne życie po powrocie z obozu jenieckiego. Mimo, że te książki opisują nową ojczyznę, spotkamy w nich motywy lubaniańskie. W "Schwarze Spiegel" są to Johanna Wolff i Bracka 7, w "Brands Haide" dworzec i lasy wokół Lubania, w "Faunie" dojazdy pociągami do Zgorzelca. Tym samym pociągiem jechała Johanna.

Tak jak w Lubaniu, również w Cordingen są miejsca opisane w jego książkach, są ludzie, którzy w jego opowiadaniach występują i jeszcze go pamiętają. Grupa jego czytelników szuka od kilku lat - i to z dobrym skutkiem - śladów Arno Schmidta, by zachować je dla przyszłości.

Na początku lat 50-tych Schmidt nawiązuje znajomość z pisarzami - Alfredem Anderschem i Ernestem Kreuderem. Andersch ułatwia mu dostęp do radia i proponuje słuchowiska. Kreuder pokazuje mu możliwości zarabiania pisaniem artykułów. Od 1955 do 1965 publikuje ponad 250 artykułów i esejów w gazetach i czasopiśmie oraz pisze z górą trzy tuziny słuchowisk radiowych. Wszystko to daje w końcu Schmidtowni niezależność finansową.

Słuchowiska Schmidta, nadawane w programie nocnym, były wydarzeniem niezwykłym. Stawały się swego rodzaju "dialogami w eterze" z prawie zapomnianymi pisarzami XVIII i XIX wieku, np. z Wielandem, przyjacielem Goethego, z amerykańskim J.F.Cooperem, z Anglikami, rodzeństwem Brontee. Te nocne programy i artykuły prasowe przynosiły Schmidtowni wiele uznania.

W Darmstadt poznaje nie tylko literatów i twórców swego czasu, lecz także zapoznaje się z dziełami pisarzy anglosaskich - "Ulissesem" Jamesa Joyce'a i "Alicją w krainie czarów" Lewisa Carrola, a także z psychologią Zygmunta Freuda. W Darmstadt Schmidt napisał opowiadanie "Die Gelehrtenrepublik" w którym podejmuje temat z "Latającej wyspy" Juliusza Verne'a. Do Verne'a wraca jeszcze raz w przeróbce jego "Szkoły Robinsona".

Ośmielony swoimi darmstackimi doświadczeniami waży się Schmidt na eksperymenty językowe w znakomitym stylu. W swoich następnych książkach, "KAFF auch Mare Crisum" z 1960 a osobliwie w swoim głównym dziele "Zettels Traum" z 1969, dostarcza czytelnikowi nowych wrażeń literackich przez słowa wieloznaczne. Na przykład cytowany wyżej

Rudi Schweikert Arno Schmidts Lauban

Die Stadt und der Kreis
Bilder und Daten



edition text + kritik

tytuł "Zettels Traum" nawiązuje do postaci ze "Snu Nocy Letniej" Szekspira, dokładniej, do niemieckiego tłumaczenia tej komedii. Zettel oznacza też część warsztatu tkackiego, Schmidt widzi w poecie tkacza, który ze słów i interpunkcji tka tekst. W końcu zettel to także kartka papieru, na której sporządza się notatkę. Tu trzeba wiedzieć, że Schmidt przygotował dziesiątki tysięcy fiszek. Taki miał warsztat pracy. Tematem książki "Zettels Traum" jest zresztą życie i dzieło wielkiego poety amerykańskiego Edgara Allana Poe.

Ostatnie utwory Arno Schmidta: "Die Schule der Atheisten" z 1972 i "Abend mit Goldrand" z 1975 są, jak określił jeden z krytyków, "Arką Noego światowej literatury". Pragnieniem pisarza jest teraz "bronić świat książek przed atakiem powierzchowności świata zewnętrznego". Książki te, pełne jawnych i ukrytych cytatów z dzieł innych twórców, "są zrobione z literatury, jest to ogromny literacki collage, który sam teraz staje się nową całością".

Historie, które Arno Schmidt w swoich książkach opowiada to nie żadne epickie fabuły ani też czyny gigantycznych herosów, lecz opis stanu duszy prostych ludzi. Ich myśli i marzenia są reakcją na gorzką realność świata.

Przeżycia dnia powszedniego, przefiltrowane i zatrzymane, (ponieważ istotne w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu), są przez głównego bohatera przetworzone w "wewnętrznym mo-

nologu". Ze względu na tę technikę artystyczną chciano Arno Schmidta zaliczyć do epigonów Jamesa Joyce'a. Jego sposób pisania cechuje się tym, że teksty są w pewnym stopniu autobiograficzne i często mają charakter autoanalizy.

Co do środków językowych, jakie Schmidt stosuje, można wyrazić się następująco. Jego proza jest "odwodniona", to znaczy pozbawiona wszystkiego, co w nadmiarze. Stara się raczej pobudzić czytelnika do własnych przemyśleń i otwiera szeroką przestrzeń dla jego fantazji. "Jego książki powstają właściwie dopiero w głowach czytelników" - napisał jeden z badaczy literatury. Spróbujemy to wykazać na przykładzie:

Opowiadanie "Schulhausflug" rozpoczyna się, gdy mężczyzna oczekuje w mieszkaniu na kobietę. Mieszkanie jest tuż przy skrzyżowaniu dwóch ruchliwych arterii w wielkim mieście. Mężczyzna podchodzi do okna, aby wypatrywać gościa. To mogłoby pisarzowi dać okazję do opisanego wszystkiego, co dzieje się na ulicach. Mógłby więc odmalować dokładnie przejeżdżające tramwaje i autobusy, także samochody dostawcze, a może i to, jak są rozładowywane. Mógłby przedstawić robotników naprawiających kawałek ulicy, grupkę dzieci wesoło wracających ze szkoły. Mógłby poinformować, że matki popychają wózki z dziećmi, gospodynie domowe wracają z zakupów a mężczyźni idą do pracy.

Taki opis mógłby zawierać wiele szczegółów i zapelniać mnóstwo stron druku, pisarz dałby dokładny obraz określonego skrzyżowania w określonym czasie. Wszyscy mieliby to samo wrażenie, to samo musieliby widzieć.

Arno Schmidt robi to zupełnie inaczej. Kilkom słowami inspirowane czytelnika, by sam wytworzył sobie obraz ruchliwego skrzyżowania. Pisze: "Spatzengeschei, machte feine Schlitz in den Rundumkrach des Verkehrs" "Krzyk szpaków subtelnie nacinał kłęburgot ruchliwych ulic". W słownikach próżno by szukać słowa "Rundumkrach" - jest to własne słowo Schmidta. Chce nim wyrazić, z jak wielu ruchliwych punktów pochodzi mieszanina dźwięków, z jak wielu rodzajów, długości trwania, natężeń się składają. Sugeruje również, że są one wciąż obecne, czy to słyszalne czy też nie. Z kolei określenie "krzyk szpaków" sugeruje, że także te małe istoty żyją w wielkim mieście i każą na siebie zwrócić uwagę - tu pod oknem wśród doniczek z kwiatami, w konarach, gałęziach drzew i krzewów lub tam na drutach telefonicznych i latarniach. Oznaczają to, że ci skrzydlaci przyjaciele są w stanie przebić się przez hałaśliwą i "niepachnącą" technikę.

Tak to zarys opowiadania powstaje wprawdzie w głowie, w fantazji czytelników i każdy ma inny, własny obraz sytuacji. Jest w pewnym sensie zaangażowany w powstanie dzieła. Artyzm Schmidta polega między innymi na tym, że po mistrzowsku formułuje takie "wyzwalacze" inspirujące fantazję czytelnika. Tu istotna jest też jego samowolna ortografia i interpunkcja, których używa jako dodatkowych nośników informacji, by kierować myśli czytającego. Wszystkie wymienione środki pisarskiego kunsztu wywołują fascynację jego twórczością. Zresztą, przy całej literackiej skoczności są książki Schmidta pełne humoru. Jest twórcą najczystszej wody i nawet przy wielokrotnym czytaniu jego teksty nie tracą nic ze swojej fascynacji, dają pełną przyjemność lektury. Zapewne nie ma pisarza, który by czytelnika - bezpośrednio czy pośrednio - bardziej wciągał do sporu ze swoim pisarstwem, z literaturą w ogóle, jak czyni to właśnie Arno Schmidt.

Dla dopełnienia należy jeszcze wymienić jego zasługi w dziedzinie przekładu. Z autorów anglosaskich są to Bulwer-Lytton i Wilkie Collins, z amerykańców Edgar Allan Poe, James F.Cooper i William Faulkner.

Chciałbym na koniec wyrazić życzenie i nadzieję, że książki Arno Schmidta doczekają się polskiego przykładu, co jednak - ze względu na opisane językowe niezwykłości - jest zadaniem niezwykle ambitnym.

Tłumaczenie A.Pietrzykowski

REKLAMA

TANI REMONT -
WYPOŻYCZ NARZĘDZIA



Np.:

- * Maszyna do czyszczenia dywanów - doba 60 tys. zł
- * Komplet narzędzi do tapetowania - doba 35 tys. zł

Zapraszamy!

Lubań, ul.M.Rejo 14 (dawniej Marksa), od pon.- do piąt. g.15.00-17.00

Z Firmą HEROLD ZAWSZE WYGRASZ!

Pizzeria

MARGARITA

poleca

- pizze i napoje chłodzące

CZYNNA CODZIENNIE od g. 11.00 do 22.00

★ LUBAŃ, ul.RATUSZOWA I ★
(NA PRZECIWKO RATUSZA)

"RODZINNY DOM"



Agencja Handlu Nieruchomościami:

- kupno, sprzedaż,
- wynajem, zamiana,
- wycena nieruchomości,
- nadzór inwestorski.

LUBAŃ, ul. Żymierskiego 2c, tel. 35-11

Jest taka wieś

Gościszów - duża, gospodarna, ponad 300 numerów licząca wieś w gminie Nowogrodzic. Zamieszkała w większości przez reemigrantów z miejscowości Nowy Martyniec w powiecie Prnjavor w Bośni (d. Jugosławia).

Wieś posiada swój herb. Na osi krzyża mieszczą się: winne grona, papryka, truskawka, len i pszenica. Herb w swoim symbolicznym przesłaniu ma spajać przeszłość z teraźniejszością. Przypomina on wszystkim pokoleniom, że cudza ziemia ich przyjęła i karmiła. Wizytówką miejscowości jest zespół "Gościszowianki". Jego członkinie urodziły się w Jugosławii, tam też chodziły do szkoły. Po przybyciu do Polski reemigranci osiedlili się całymi wioskami, zachowując wszystkie struktury społeczne i tradycje kulturowe. To pomogło je kultywować. Zespół istnieje 11 lat, został powołany dzięki ofiarności mieszkańców wsi oraz etnografa p. Henryka Dumina. W repertuarze mają pieśni i tańce polskie, niemieckie, jugosławiarskie i czeskie. Trzon zespołu stanowią: Franciszka Misiewicz, (szefowa Koła Gospodyń Wiejskich), Antonina Kielbowicz, Antonina Mucha, Helena i Julia Klimkowie, Helena i Maria Kumusiowie, Katarzyna Jakubowicz, Stefania Knicler, Zofia Ludzia. Najmłodszymi członkiniami są Alicja Kielbowicz i Marzena Klimek. Towarzyszą im mężczyźni - instrumentalści: Franciszek Wiśniewski - grający na primie, instrumencie podobnym do balalajki, Karol Kuduk - na gitarze, Eugeniusz Dabal - na akordeonie i Paweł Puk - na kontrabasie zwanym maryna.

Od początku, obok śpiewu, "Gościszowianki" intrygowały swoim prostym ubiorem: zwykłe robocze spodnie, fartuchy, bluzki i chustki na głowach. Na pytanie, dlaczego tak skromnie są ubrane odpowiedź brzmiała: na takie rozwiązanie zdecydowano się, aby nie wyróżnić poszczególnych kultur narodowych czy regionalnych prezentowanych przez mieszkanki wsi, które pochodziły nie tylko z Bośni ale także z terenów Rumunii oraz z wielu innych rejonów Polski. A więc taki i wyczuć przesądziły o obecnych strojach "Gościszowianek" - fakt godny pozazdrożczenia w naszej zantagonizowanej rzeczywistości.

Ale nie samym chlebem, a raczej śpiewem żyje się w Gościszowie. Trzeba wspomnieć, że członkinie zespołu, stanowią trzon Koła Gospodyń Wiejskich. Zajmują się nie tylko typowo kobiecymi sprawami, jak np. opieka nad dziećmi w tzw. zielonych świetlicach, nauką gotowania, krawiectwa, tańca itp. Jak była potrzeba, urządziły plac zabaw dla najmłodszych, malowały szkołę, a nawet naprawiały drogę! Ale na tym nie koniec. Członkinie zespołu same uszyły sobie stroje i zaprojektowały obuwie. To się nazywa zaradność! Obecnie działa również teatrzyk, który ostatnio uczestniczył w prezentacjach w Kielcach, gdzie wystawiono sztukę "Diabły, Duchy". Ciekawostką jest również uczestnictwo w dn. 04.07. br. pani Aleksandry Łaniochy oraz przewodniczącej KGW p. Franciszki Misiewicz w programie Polskiego Radia Wrocław, którego tematem były gawędy ludowe. Jest taka wieś...

Wit



Teatry na bruku



Tegoroczny XII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych przyjął 250 uczestników z 8 krajów Europy.

To prawdziwy rekord. Nielicznym jednak udało się uczestniczyć w tym misterium. Tylko trzy miasta naszego województwa zakupiły spektakle dla swoich mieszkańców: Jelenia Góra, Lwówek Śl. i Nowogrodzic.

W dniach od 1-4 sierpnia mieszkańcy Nowogrodzka uczestniczyli w tym niezwykłym święcie teatralnym. Przez cztery kolejne wieczory licznie zgromadzona w rynku widownia obejrzała spektakle zespołów teatralnych z Francji, Finlandii, Austrii, Anglii i Polski. Wśród nich także zespoły muzyczne grające: jazz, bluesa, rocka, burleskę i muzykę współczesną. Były to prawdziwe "dni Nowogrodzka". Słowa uznania dla pracowników Ośrodka Kultury. Skromne możliwości finansowe tej placówki nie były jak widać przeszkodą. Dzięki osobistemu

zaangażowaniu dyrekcji, udało się pozyskać środki od sponsorów.

A Luban? Niestety... nie dane nam było uczestniczyć w tym nie-

zwykłym wydarzeniu. W ciągu minionych dwóch miesięcy na polu kultury nie wydarzyło się u nas zupełnie nic.

Dex

Nie rozstrzygnięty

20 sierpnia upłynął termin składania zdjęć w konkursie "Luban, moje miasto"

Wpłynęło kilkanaście fotografii. Komisja Konkursowa stanęła jednak przed nie lada dylematem. Wszystkie zdjęcia w treści były monotematyczne: pokazywały lubaniaków wylądnię na plaży, w morzu itp. Wyszło tak, jakby autorzy przysyłanych materiałów się umówili, albo rzeczywiście razem spędzaliśmy kanikułę tylko na Wybrzeżu... Tymczasem, zgodnie z regulaminem, fotografie miały pokazywać różne formy aktywności lubaniaków - w miejscu zamieszkania, w pracy, na działce, na różnych imprezach, a także i na wczasach. Ze względu na małą reprezentatywność otrzymanego materiału fotograficznego, decyzją jury, konkurs pozostał nie rozstrzygnięty. Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy przesłali nam swoje zdjęcia.

Z kroniki lubańskiej kultury

"Laurka dla Lubania" - wybór poetyckich dedykacji dla naszego miasta, plon konkursu szkolnego przeprowadzonego z okazji tegorocznych Dni Lubania.

* "Osada mała - lasami słynąca, dzika zwierzyzna i pełnią słońca. Z biegiem historii wygląd zmieniała - ziemia lubańska mieszkańcom miła. Szlak turystyczny i przemysł mały, dobroć mieszkańców, handel wspaniały. Sporo zabytków, obiektów sportowych, to jest wspaniały Luban nasz nowy.

Luban był to piękny gród, spał tu cesarz i witał go lud. Teraz historia się zmienia, Luban jest pięknym miastem, cesarza już nie ma."

Ania Jankiewicz, kl.IV, SP nr 5.

* "Stoisz na dawnych dróg handlowych skrzyżowaniu, moje kochane miasto - Lubaniu. Lata świetności masz jeszcze przed sobą, a ja na zawsze zostanę z tobą. Czy przyjdą jasne, czy pochmurne dni, zostaną tu na zawsze, zaufaj mi."

Michał Doliński, lat 10, SP nr 5.

* "Tu słońce najjaśniej świeci i czas najspokojniej płynie, tu uśmiech na twarzach dzieci, bo Luban z radości słynie."

Anna Zembrzycka, lat 16, LE.

* "Luban - to moje miasto przecie, jest najpiękniejsze na świecie. To mój drugi dom, stolica, słońce, nigdy nie pójdzie mi w zapomnienie. Piękne jest w nocy, piękne we dnie, może dlatego tak lubię je."

Rafał Klapetek, lat 15.

* "Miasto moje Luban, piękna okolica, żeby nie te dziury w jezdni, była-by stolica."

Aleksandra Terpiłowska, kl.VIII, SP nr 7.

* "Miasto Luban nad Kwisąleży i piękny hejnał płynie z ratuszowej wieży. Radość w sercu jest od rana, gdy w Lubaniu zadzieje zmiana. Z budowlami się uporamy i przepiękne miasto mamy. Rosnąc w Lubaniu nadal chcę i nie opuszczę go - o nie."

Anna Fandloch, lat 10, SP nr 5.

* "Czy wszyscy wiecie, że moje miasto jest najpiękniejsze na świecie. Znam tu każdy dom, każdą ulicę i dużo zielonych drzew, których nie zliczę."

Karolina Woźny, lat 9, SP nr 5.

* "Luban to miasto piękne, kochane, jego zakątki są mi dobrze znane. Tu jest mi dobrze, tu mi radośnie, gdy Luban

rośnie, serce me rośnie. Są różne miasta, piękne stolice. Ja wolę Luban i nim się szczycę."

S.Guścińska, lat 11, SP nr 6.

* "W mieście mój dużo uliczek, sklepów i kamieniczek. Wszędzie pełno zieleni, a wszystkim wokół się mieni. To miasto moje kochane, zwie się Lubaniem."

M.Jończyk, lat 11, SP nr 6.

* "W Lubaniu najszczęśliwsze przeżyłem chwile, rozczarowania, radości i troski. Nie chciałbym mieszkać w innym mieście, ponieważ Luban to moje duchowe włości."

Marcin Pawłowski, kl.VII, SP nr 6.

* "Gdzie Kwisa płynie z wolna, rozsiewa kwiaty maj. Tam Luban kwitnie piękny, zadziwia cały kraj."

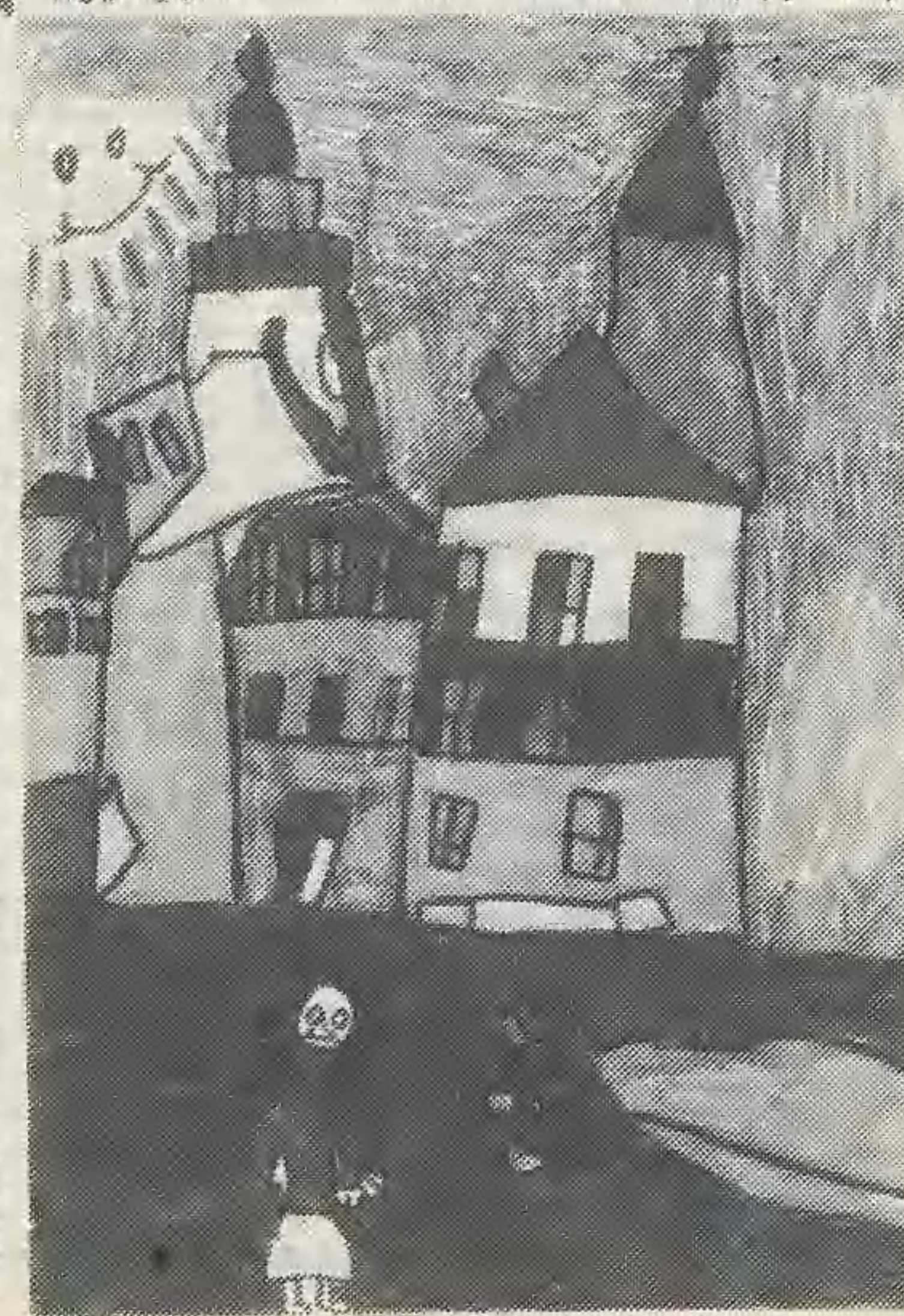
Dagmara Żuromska, kl.VIII, SP nr 5.

* "Lubaniu, Lubaniu, jesteś jak moje serce, które ożywa w maju. Widzę cię we śnie i na jawie. W moich oczach jesteś jak stolica prawie. Długo czekałam owego tygodnia. Wreszcie nadeszły "Dni Lubania". Chcę więc życzenia złożyć: niech cię wszystko co zię omija, a co dobre niech ci sprzyja."

Katarzyna Kopacz, kl.VIII, SP nr 5.

Opracowała Maria Janikowska

LAURKA DLA LUBANIA 94



C.d. ze str. 1

Udzielenie odpowiedzi nie jest sprawą prostą. Trzeba wziąć pod uwagę przede wszystkim uwarunkowania, w jakich Polska znajdowała się przed ponad pół wiekiem, a nawet wcześniej, które sytuowały ją w określonym układzie sił politycznych w Europie. Należy więc tu przypomnieć m.in., że pryncypia polskiej polityki zagranicznej kierowanej przez Marszałka Piłsudskiego polegały na konsekwentnym dążeniu do utrzymania pokojowych stosunków z obu potężnymi sąsiadami: Niemcami, tudzież Rosją. Niebezpieczne symptomy dla Polski stały się szczególnie widoczne po dojściu Hitlera do władzy. Marszałek zdając sobie sprawę z wręcz obsesyjnej obawy państw zachodnich przed jakimkolwiek konfliktem zbrojnym, zastosował genialny manewr, wykorzystując polityczną dwulicowość samego Hitlera. Zaproponował mu zawarcie paktu o nieagresji z Polską, na co ten przystał. Hitler tym samym wykonał gest wobec niedowierzającej jego poczynaniom Europy. Odniesiono bowiem wrażenie, że kanclerz Niemiec nie pragnie niczego innego, jak tylko właśnie pokoju. W tym miejscu zasadne jest nadmienienie, że wcześniej Polska miała już podpisany pakt o nieagresji z ZSRR (lipiec 1932 r.). Te dwie decyzje podjęte przez Marszałka były jak najbardziej zbieżne z polską racją stanu.

Jak wiadomo, niekwestionowanym następcą Piłsudskiego w sterowaniu polską polityką zagraniczną był płk Józef Beck. Zdawać by się mogło, że będzie on kontynuatorem założeń politycznych wypracowanych przez Marszałka. Stało się jednak inaczej. Beck już w latach 1937-38 porzucił zasadę utrzymania równowagi w stosunkach z obusąsiadami, przechylając szalę na korzyść Niemiec. Od tego czasu zaczął popełniać błędy. Między innymi nie wierzył niemal do końca, że Hitler wypowie wojnę, uspokajał polskie społeczeństwo, wspierając tym zupełnie nieświadomie poczynania Niemiec. Historia nie odmówiła nigdy Beckowi patriotyzmu, nie mogła mu też odmówić niewątpliwych talentów politycznych (m.in. w ostatniej fazie przedwojnia, Polska zawarła sojusz wojskowy z Brytyjczykami). Ale nie zapomniano mu bodaj najcięższego błędu - udziału Polski w rozbiórce Czechosłowacji. Akt ten, niestety, znacznie naruszył naszą moralną hipotekę. Tu wyraźnie było widoczne odejście od pryncypiów naszej linii politycznej, bowiem nie sposób było np. wyobrazić sobie Marszałka maszerującego wspólnie z Niemcami na naszego południowego sąsiada. Na ocenę polityki zagranicznej złożyła się również wybitnie trudna sytuacja międzynarodowa, nie sprzyjająca Polsce. Zachód otrząsnął się dopiero po rozbiórce Czechosłowacji i zażądaniu od Polski Gdańska i korytarza przez Pomorze. Zdano sobie wówczas sprawę z tego, że Hitler już się nie cofnie przed

Z wybranych kart dziejów najnowszych

- Wrzesień 1939 -



Karykatura Hitlera i Stalina: Pakt autokratów.

niczym, że będzie narastała eskalacja jego żądań. W Brytania i Francja zgodnie założyły, że jakiegokolwiek porozumienie Niemiec z Rosją nie wchodzi w grę. Postanowiły więc pozyskać ZSRR do stworzenia szerokiej koalicji antyhitlerowskiej. Warunkiem miało być wyrażenie zgody przez Polskę na przemarsz wojsk rosyjskich przez nasze wschodnie terytoria. Beck jak i cały nasz rząd mieli uzasadnione obawy, że po wkroczeniu na ziemie polskie Armii Czerwonej, ta nie będzie chciała dobrowolnie ich opuścić. Podobnie myślała także znaczna część naszego społeczeństwa i nie chciała do tego dopuścić nawet za cenę wojny. Jak nieba-

wem okazało się, to jednak o wiele więcej do zaferowania Rosji mieli, niestety, Niemcy. Stalin podobnie jak Hitler dążył do zmian terytorialnych w Europie. Zawarcie układu z Niemcami było Rosji korzystne, gdyż pozwalało Stalinowi na zachowanie neutralności w razie wybuchu wojny, a przy okazji na profity przy rozbiórce Polski i wchłonięciu niektórych państw nadbałtyckich ofiarowanych Rosji przez Niemców.

A więc stało się! Z 23 na 24 sierpnia 1939 r. podpisano w Moskwie pakt o nieagresji, zwany paktem Ribbentrop-Mołotow. Zanim jeszcze wybuchła wojna obie strony podzieliły

terytorium naszego państwa. Czy w tej sytuacji Polska miała szansę zapobiec nieuchronnej klęsce? Cóż, raczej żadne. Niektórzy historycy uważają, że może tylko wtedy, gdybyśmy nader ostro w odpowiednim czasie wystąpili z twardo postawionym ultimatum w obronie Czechosłowacji. Może jeszcze w 1938 r. Hitler zmuszony byłby do zaniechania wojny? Ale Beck nie wierzył w trwałość państwa czechosłowackiego. Był wierny wypracowanym przez siebie aksjomatom.

Tymczasem wojna światowa stała się faktem. Po zaniechaniu przez W. Brytanię i Francję ofensywy na froncie

wschodnim, 12 września 1939 r. Polska została sama... Władysław Grzybowski polski ambasador w Moskwie od tej chwili z wielkim niepokojem obserwował bieg wydarzeń. Wezwany przez Władimira Potemkina oczekiwał przykrych wiadomości, ale to co usłyszał - przeraziło go. Notę rządu radzieckiego mógł zaledwie tylko symbolicznie oprotestować. O g. 3.00 z 16 na 17 września wojska dwóch frontów Armii Czerwonej, Białoruskiego i Ukraińskiego wtargnęły do naszego kraju - w ten sposób udaremniając ostatecznie jakąkolwiek dalszą zorganizowaną obronę Polski.

(A)

Dwie agresje -
we wspomnieniach lubaniaikówI
Wojenny Lwów

"Koniec sierpnia 1939 roku, Lwów-Zniesienie. Mama z ciocią moczą koce i zawieszają na oknach. Ponoć to najlepsze zabezpieczenie przed niemieckimi gazami bojowymi. Tak też robią i inni. Z kolei ojciec z wujkiem zakleją szyby okienne paskami papieru. W razie bombardowania mają nie wylecieć z ram! Jesteśmy przygotowani do wojny. Wszyscy są pełni optymizmu, albo tak udają. Szczepcio i Tońcio z Lwowskiej Wesołej Fali żegnają się ze słuchaczami zawołaniem: "drodzy lwowianie szykujcie dużo mydła, będzie wielkie pranie!!!" To oczywiście pod adresem Niemców.

1 września budzi nas wybuch. Cały budynek drży w posadach. Lwów jest bombardowany. Zapala się rafineria - beczki i cysterny z paliwem wylatują w powietrze rozsiewając morze ognia. Wkrótce płonie też całe nasze Zniesienie, Podzamcze. Bombardowany jest dworzec, Fabryka Wódek Baczewskiego. Bomby padają wszędzie. Wszystkich ogarnia przerażenie. Mama zbiera nas - całą trójkę dzieci i w poplochu opuszczamy dom i kochane miasto. Takich uciekinierów jak my - pełni gościnnie. Na polach zagony ziemniaków, kukurydzy, tu i ówdzie mendle ze zbożem. To przed nami. Z tyłu krwawa luna pożarów i czarnego dymu".

Wspominał St. Mielnik

II
17 września na Kresach

"Od 16 dni trwa wojna w Polsce. Tarnopolskie znajduje się poza zasięgiem działań. Sporadycznie od czasu do czasu przeleci jakiś samolot. Nie wiadomo, swój czy wrogi. Jest z tego tylko wielka uciecha dla dzieci. 17 września rano jest spokój, cisza. Zapowiada się upalny dzień. Raptlem gdzieś około południa ogarnął ludzi dziwny niepokój. Jako dziecko niewiele z tego rozumiałem. Wkrótce wszystko się wyjaśniło. Wkroczyli Sowietci.

Nikt nie wie - przybywają z mocą czy jako wrogowie. Fala dezorientacji. Chyba pod wieczór są widziani na drodze Tarnopol - Trembowla - Czortków. Ponoć koło tej ostatniej miejscowości doszło do bitwy polskiego KOP-u z Armią Czerwoną. Na drugi dzień jej czołówka jest już w naszej wiosce. Ukraińcy i Żydzi witają czerwonoarmistów gorąco. Ci zaś polakom mówią, że przynoszą im wolność (społeczną?). Nic się nie dzieje i napięcie stopniowo opada. Następuje okres wyczekiwania. Wkrótce jednak pojawiają się pierwsze symptomy niepokoju, zwłaszcza dla Polaków. Ukraińcy stają się coraz agresywniejsi, a i z dalekiego Lwowa, Złoczowa zaczynają napływać przerażające wieści o masowych deportacjach rodaków i ich rozstrzelaniach przez siłpaczki NKWD. Po raz drugi odczułem przerażającą groźbę wojny

Wspominał J. Skomny

"Skarby" przeszłości

Na dziwne znalezisko natrafili właściciele jednego z lubańskich mieszkań podczas remontu. Wymieniając próg u drzwi, prowadzących do jednego z pokoi znaleziono... "skarby".

Były to przeróżne drobiazgi z czasu pierwszej wojny światowej i okresu międzywojennego. Wśród rzeczy znalezionych w tej skrytce znajdowały się m.in.: fotografie, pocztówki, list, drobne zapiski na luźnych kartkach, guziki, monety itp.

Na jednej z fotografii znajdują się dwie urocze damy i młodzieniec w pruskim mundurze wojskowym. Na innej dwudziestoparoletni dżentelmen w nienagannym garniturze z epoki. To ostatnie zdjęcie jest szczególnie cenne. Wykonane starą technologią, na twardej tekturze, w jednej z pracowni w Górlitz. Kim byli ludzie z fotografii? Być może dawni właściciele tego mieszkania. Jak potoczyły się ich losy, zwłaszcza młodego człowieka w mundurze? Wszak to czas konfliktu światowego.

Jest także dobrze zachowany list - napisany przez Frau Lange z Górlitzerstr. 47 do Helen Spzinger, mieszkającej na zamku w Giesh-Krétendorf. Z treści tego listu dowiadujemy się m.in., że w zamku tym straszny. Frau Lange uspokaja adresatkę słowami: "...nie ma się czego bać, w starych zamkach to już tak jest, musi straszyc..."

Ciekawe są pocztówki, dwie z nich lubańskie. Na jednej znajduje się nasz basen kąpielowy na Górze Kamiennej, na drugiej - widok dzisiejszego placu-ulicy Słowackiego z piękną latarnią pośrodku. Inne karty pocztowe - to dworzec kolejowy w Legnicy i zimowy górski pejzaż ze schroniskiem.

Wśród znalezionych bibelotów znajdują się także dwa metalowe guziki. Jeden z nich, jakby wojskowy, nosi na sobie wizerunek cesarskiej korony. Są kartki żywnościowe (?) z października 1915 roku, jest też moneta 10-pfenigowa z 1876 roku i wiele innych luźnych kartek zapisanych, bądź zadrukowanych w języku niemieckim.

Jak to się stało, że przedmioty te znalazły się pod drewnianym progiem? Czy to było działanie celowe, czy przypadek? Co ci ludzie chcieli przekazać potomnym? Kim byli? Jakie były ich dalsze koleje życia? Pytania te nurtują nie tylko dzisiejszych lokatorów. Odpowiedzi z pewnością nie otrzymamy nigdy.

(kik)



Luban i okolice. - Zmierzchni

Nasi sąsiedzi



RUDZICA - zabytkowy kościół z XVI w.

Siekierczyn to duża uprzemysłowiona wieś leżąca kilkanaście kilometrów od Lubania. Jest siedzibą władz samorządowych. Należy do utworzonego w lutym 1992 roku Związku Gmin "KWISA".

Wieś pod względem rozplanowania przestrzennego stanowi typową tzw. łańcuchówkę z zabudową skupioną wokół drogi.

kiejce piętra oraz dachu. Są to tzw. domy przysłupowe, stanowiące interesujące przykłady dawnego lużyckiego budownictwa drewnianego, warte szczególnej uwagi.

Na terenie gminy zachowały się także interesujące założenia pałacowo-parkowe w Zarebie Górnej. Najstarszym obiektem jest kościół parafialny w Rudzicy z połowy XVI

Siekierczyn - gmina

której przebieg towarzyszy przepływającemu przez wieś potokowi. Nie wyróżnia jej ani historia, ani nagromadzenie zabytkowych budowli. Ma ona jednak pewien klimat, charakterystyczny dla terenów Podgórzania i dla tej części dawnych Łużyc.

Spotkać tu można wiele typowych dla tego rejonu budynków mieszkalno-inwentarskich - z charakterystyczną bryłą i z wysuniętymi przed lico ścian parteru słupkami wspierającymi konstrukcję

w. Szczególnego uroku nadaje gminie kompleks stawów hodowlanych, wykorzystywanych również rekreacyjnie.

O charakterze gminy decyduje jej rolnicze ukierunkowanie, a także znaczne uprzemysłowienie. Znajdują się tu jedne z największych w całym regionie kamieniołomy bazaltu. Gmina leży przy tranzytowej drodze Jelenia Góra - Zgorzelec.

Oprac. na podst. Informatora Związku Gmin "Kwisa"

Z kart Polskiego Czerwonego Krzyża na ziemi lubańskiej

Odcinek III

Zasadnicze zmiany w działalności Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lubaniu przynosi rok 1950. Zgodnie z decyzjami Zarządu Głównego majątek Oddziału w postaci ogrodu przy ul. Strzeleckiej nr 1, domu wypoczynkowego w Czerniawie Zdroju, punktów sanitarno-opatrunkowych, magazynów, stołówek, pokoiów noclegowych itp. został zlikwidowany bądź przekazany służbie zdrowia, Funduszowi Wczasów Pracowniczych lub władzom samorządowym.

Zgodnie z decyzjami centrali, lubański Oddział PCK przystąpił do realizacji zadań z zakresu oświaty sanitarnej ludności oraz przygotowania ekip na wypadek klęsk żywiołowych.

Na odbyłym w m - cu wrześniu 1950 r. I Powiatowym Zjeździe Sprawozdawczo - Wyborczym wybrano Zarząd Powiatowy PCK, którego prezesem zostaje pan Mieczysław Kuszynek. W tym samym roku zostaje zorganizowany i przeprowadzony pierwszy kurs ratowników, który kończy około 30 osób.

W związku z brakiem kadry pielęgniarskiej w miejscowym szpitalu powiatowym, w roku 1951 powstaje z inicjatywy lubańskiego Oddziału Szkoła Młodszych Pielęgniarek PCK z 8-miesięcznym okresem nauczania. Po przepracowaniu dwóch lat w służbie zdrowia, absolwenci szkoły mogli przystąpić do egzaminu państwowego.

W roku 1952 zorganizowana została przez lubański Oddział pierwsza akcja sanitarno - porządkowa na terenie powiatu. Finał tej akcji miał miejsce w siedzibie Oddziału w dniu 2 maja, w obecności ówczesnego przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej pana Edwarda Osowskiego, kierownika Powiatowej Kolumny Sanitarnej - Epidemiologicznej pana Rolanda Wyszyńskiego oraz władz Polskiego Czerwonego Krzyża.

W maju, w okresie trwania Tygodnia PCK, organizowane były przy współpracy ze służbą zdrowia ekipy lekarskie wyjeżdżające na wieś. Były one wyposażone w lekarstwa i materiały opatrunkowe. Ekipie stomatologicznej szefował tech. dent. pan Jan Skorodecki a lekarskiej - nieżyjący już lek. med. pan Tadeusz Nowicki.

W dniu 1 października 1952 r. nowym szefem Oddziału zostaje Marian Pilarczyk, pracujący od 1 kwietnia 1950 r. na stanowisku instruktora sanitarnego.

W latach pięćdziesiątych Oddział PCK wyposażał bezpłatnie wszystkie szkoły podstawowe i ponadpodstawowe na terenie powiatu lubańskiego w zestawy do udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

W roku 1955 odbywają się pierwsze Powiatowe Eliminacje Drużyn Sanitarnych, w których biorą udział drużyny z następujących zakładów pracy: Kopalni Węgla Brunatnego "Zareba" w Zarebie i Zakładów Jedwabniczych "Leśna" w Leśnej.

W dniu 4 maja 1955 r. odbywa się kolejny Zjazd Powiatowy, który podsumowuje dotychczasową działalność i wybiera nowy Zarząd. Na

tut. Oddziału w wysokości 2.000,- zł, co na ówczesne czasy było sumą nie małą. Przy tym Oddziale powstał Powiatowy Komitet Pomocy Repatriantom, który koordynował całokształt pomocy. Wszyscy jego członkowie pracowali ofiarnie i społecznie, a wśród nich, ówczesny proboszcz parafii lubańskiej, ksiądz Wolny.

Rok 1968 jest rokiem śmierci prezesa Zarządu Powiatowego lek. med. Tadeusza Nowickiego, oddanego działacza społecznego naszego Stowarzyszenia.

12 grudnia 1968 prezesem Zarządu Powiatowego PCK wybrano lek. med. Lucjana Kopecia, a wiceprezesami panów: Jana Skorodeckiego i Stanisława Skowrońskiego.

Rok 1969 to rok jubileuszu 50 - lecia działalności Polskiego Czerwonego Krzyża w Polsce. Na terenie działalności lubańskiego Oddziału obchodzono go uroczystie.

W dniu 8 maja 1969 roku odbywa się pochód młodzieży PCK i działaczy ulicami miasta Lubania. W tym samym dniu mają miejsce eliminacje drużyn sanitarnych szkół średnich i zakładowych.

W dniu 15 maja odbywa się powiatowa akademie młodzieżowa PCK, a w dniu 17 maja zasadnicza akademie PCK. W godzinach wieczornych tego samego dnia w salach Powiatowego Domu Kultury przy ul. Lenina (obecnie Kościuszki) ma miejsce Bal Działacza Polskiego Czerwonego Krzyża.

Rok jubileuszu 50 - lecia Polskiego Czerwonego Krzyża lubański Oddział zamyka stanem 27 kół zrzeszających 3.734 członków i 66 kół szkolnych grupujących 4.854 uczniów. Przeszkolono na kursach ratowników 8.000 uczestników dorosłych i 10.000 młodzieży. Kursanci weszli w skład 2 szkolnych oraz 15 terenowych i zakładowych drużyn sanitarnych PCK. Przekazano na cele lecznictwa ponad 2.000 litrów krwi, pozyskanych od honorowych dawców krwi.

W rok 1969 podjęto także szkolenie kobiet na 4-miesięcznych kursach siostr pogotowia PCK oraz rozwinęto działalność na odcinku honorowego krwiodawstwa.

Opracowanie Marian Pilarczyk



jego czele stają: prezes lek. med. Tadeusz Nowicki, wiceprezisi: tech. dent. Jan Skorodecki i lek. med. Marian Machoń. Lata pięćdziesiąte obfitowały również w ważne wydarzenia, takie jak tragedia na Węgrzech, gdzie przekazaliśmy jako pomoc kilkanaście litrów krwi, oraz repatriacja z byłego ZSRR ludności polskiej. Ofiarności społeczeństwa powiatu lubańskiego dla repatriantów była tak duża, że każdy z nich otrzymał zapomogę bezzwrotną z

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Jeleniej Górze od wielu lat organizuje konkursy na najpiękniejszy i najlepiej zagospodarowany ogród w województwie. Młot nam poinformować Czytelników, że w wsi Henryków Lubański mieszkają państwo Zofia i Henryk Podgórcy, którzy w tym roku ten konkurs wygrali, zajmując I miejsce równorzędnie z rodziną z gminy Gryłów.

- Co trzeba zrobić, aby zdobyć taką nagrodę? - pytam.

- Trzeba kochać życie i rośliny. Wtedy je można zrozumieć, kupuje się coraz to nowe gatunki, choćby po krzaczku - gdy są zbyt drogie i szuka się jak najwięcej wiadomości o nich - mówi pan Henryk. - Sam konkurs obejmuje wiele dziedzin. Najbardziej liczy się różnorodność posadzonych roślin, czyli muszą być byliny, krzewy, warzywa, zioła, drzewa. Ale też fachowość upraw i estetyka ogrodu czy sadu ma bardzo duże znaczenie.

Państwo Podgórcy oprowadzili mnie po swojej "oazie". Stary, bo poniemiecki jeszcze dom, ale już unowocześniony, otacza duży ogród. A w nim przepych wszelkich

kwiatów, od tych popularnych w przeróżnych kolorach do bardzo rzadko spotykanych, w Polsce jeszcze dosyć egzotycznych. Między nimi przemyślnie posadzone krzewy ozdobne i zioła. Czemu tu nie ma - słoneczniki i rycynowce, jaluwe i cis, kiwi, tuje złote i niebieskie. Przy frontowej ścianie domu - na specjalnych konstrukcjach - pięć rodzajów

klimentysów (przepiękne) i wszelkie rodzaje iglaków.

Niedaleko domu rośnie sad. Ale też nie taki zwyczajny, bo oprócz popularnych odmian owoców rosną w nim pigwy, borówki amerykańskie, jeżyny bezkolcowe, aronia szczepiona na jarzębinie (bardzo wysoka), brzoskwinie, leszczyna. Wszystko wspaniale owocuje.

Państwo Zofia i Henryk Podgórcy to ludzie jeszcze młodzi, ok. 40-letni. Oboje pochodzą ze wsi - Henryk z Henrykowa, Zofia

urodziła się w rejonie Bolesławca. Od ponad 20 lat są małżeństwem. Dziesięć lat temu postanowili zająć się wyłącznie rolnictwem. Od początku gospodarują zupełnie samodzielnie. Uprawiają ok. 11 ha ziemi. Sieją pszenicę, pszenżyto, owies i ziemniaki. Wszystko przeznaczają na hodowlę 6 krów i cieląt, które wychowują do wagi opasów,

Dom wśród kwiatów

Wtedy je sprzedają. Świnie hodują wyłącznie dla własnych potrzeb, bo mają kogo żywić. Rodzina jest bowiem dosyć liczna - siedmioro uroczych dzieci. Najstarszy Marcin uczy się w policealnym studium w Zgorzelcu. Córka rozpoczęła właśnie pracę w lubańskim sklepie, jej młodszą siostrą to ósmoklasistka. Ta trójka jest prawdziwą podporą rodziców. Pozostała czwórka to urocze maluchy, z których najstarszy chłopczyk uczy się w "zerówce", a najmłodszy nie ma jeszcze miesiąca.

Zaproszono mnie też do mieszkania. Oczywiście, milego i oczywiście - tonącego w przemyślanej zieleni.

- Jak wy to robicie? Taka liczna rodzina, dzieci małe, a wszyscy w takim porządku, wszyscy tacy pogodni i spokojni. A przecież nie spodziewaliście się wizyty?

- Tak po prostu trzeba. Tak kiedyś wybrał się - uśmiecha się pani Zofia. - I niczego nie żalujemy. Może nie jest nam lekko, ale wcale się nie skarżymy.

- Czy macie dużo maszyn? Przecież te 11 ha trzeba jakoś uprawić.

- Tylko te najbardziej podstawowe. Z bardziej wymyślnych to chyba tylko traktor i kosiarkę rotacyjną. Bardzo przydałby się kombajn - marzą oboje.

- Kiedy więc macie czas na tak wspaniałe prowadzony ogród?

- To więcej niż hobby, więc czas na rośliny jest wkomponowany w każdą porę roku. Nagroda, którą zdobyliśmy w sierpniu b.r. jest największa, ale nie pierwsza. Od paru lat otrzymujemy za to różne nagrody i wyróżnienia. Mamy więc dodatkową mobilizację - śmieje się pan Henryk.

Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało, to obok domu rośnie drugi - nowy. Oczywiście budowany własnymi siłami.

Spoglądam na delikatną osobę pani Zosi i nasuwa mi się taka myśl:

Ci skromni, przemili ludzie są godnym przykładem na to, jak pięknie i mądrze można żyć, mimo kłopotów, jakie niesą współczesne czasy. Swym codziennym postępowaniem dają dowód na to, jak wiele może osiągnąć człowiek, który swoje przeznaczenie przyjmuje normalnie - z pokorą i szacunkiem.

Dziękując za poświęcony mi czas, z całego serca życzę im, aby w ich domu wśród kwiatów nadal kwitły nadzieja, radość i dostatek.

Regina

Terminarz

rozgrywek rundy jesiennej klasy "A", w której występuje drużyna MZKS "Łużyce".

11.09.94r.
LZS Sieniawka - Bazalt Sulików,
LZS Zaręba - LZS Ruszów,
Leśnik Osiecznica - MZKS Łużyce,
LZS Dłużyna Dln. - LZS Żarska Wieś,
LZS Brzeźnik - Hutnik Pieńsk,
LZS Bolesławice - Iskra Łagów.
18.09.94r.
Bazalt Sulików - Iskra Łagów,
Hutnik Pieńsk - LZS Bolesławice,
LZS Żarska Wieś - LZS Brzeźnik,
MZKS Łużyce - LZS Dłużyna Dln. g.11.00,
LZS Ruszów - LZS Osiecznica.
25.09.94r.
LZS Zaręba - Bazalt Sulików,
LZS Osiecznica - LZS Sieniawka,
LZS Dłużyna Dln. - LZS Ruszów,
LZS Brzeźnik - MZKS Łużyce,
LZS Bolesławice - LZS Żarska Wieś,
Iskra Łagów - Hutnik Pieńsk.
02.10.94r.
Bazalt Sulików - Hutnik Pieńsk,
LZS Żarska Wieś - Iskra Łagów,
MZKS Łużyce - LZS Bolesławice, g.11.00,
LZS Ruszów - LZS Brzeźnik,
LZS Sieniawka - LZS Dłużyna Dln.
LZS Zaręba - LZS Osiecznica.

Terminarz rozgrywek juniorów młodszych i starszych, w których występują drużyny MZKS "Łużyce".

10.09.94r. godz.13.00.
BKS II Bolesławiec - pauzuje,
Nysa Zgorzelec - Gryf Gryfów,
MZKS Łużyce - Olsza Olszyna,
Włókniarz Leśna - Włókniarz Mirsk,
Chrobry Nowogrodziec - Czarni Lwówek,
Fatma Pobiedna - Granica Bogatynia.
17.09.94r. godz.13.00.
Granica Bogatynia - pauzuje,
Czarni Lwówek - Fatma Pobiedna,
Włókniarz Mirsk - Chrobry Nowogrodziec,
Olsza Olszyna - Włókniarz Leśna,
Gryf Gryfów - MZKS Łużyce,
BKS II Bolesławiec - Nysa Zgorzelec,
24.09.94r. godz.13.00.
Nysa Zgorzelec - pauzuje,
MZKS Łużyce - BKS II Bolesławiec,
Włókniarz Leśna - Gryf Gryfów,
Chrobry Nowogrodziec - Olsza Olszyna,
Fatma Pobiedna - Włókniarz Mirsk,
Granica Bogatynia - Czarni Lwówek,
01.10.94r. godz.13.00.
Czarni Lwówek - pauzuje,
Włókniarz Mirsk - Granica Bogatynia,
Olsza Olszyna - Fatma Pobiedna,
Gryf Gryfów - Chrobry Nowogrodziec,
BKS II Bolesławiec - Włókniarz Leśna,
Nysa Zgorzelec - MZKS Łużyce.

Terminarz rozgrywek trampkarzy młodszych i starszych. Grupy rozgrywkowe, w których występują drużyny MZKS Łużyce.

10.09.94r. godz.11.00.
Gryf Gryfów - pauzuje,
Granica Bogatynia - Hutnik Pieńsk,
Czarni Lwówek - MZKS Łużyce,
BKS Bolesławiec - Nysa Zgorzelec.
17.09.94r. godz.11.00.
Granica Bogatynia - pauzuje,
MZKS Łużyce - BKS Bolesławiec,
Hutnik Pieńsk - Czarni Lwówek,
Nysa Zgorzelec - Gryf Gryfów.
24.09.94r. godz.11.00.
Czarni Lwówek - pauzuje,
Gryf Gryfów - Granica Bogatynia,
BKS Bolesławiec - Hutnik Pieńsk,
Nysa Zgorzelec - MZKS Łużyce.
01.10.94r. godz.11.00.
BKS Bolesławiec - pauzuje,
MZKS Łużyce - Gryf Gryfów,
Hutnik Pieńsk - Nysa Zgorzelec,
Granica Bogatynia - Czarni Lwówek.
08.10.94r. godz.11.00.
Nysa Zgorzelec - pauzuje,
Gryf Gryfów - Czarni Lwówek,
BKS Bolesławiec - Granica Bogatynia,
MZKS Łużyce - Hutnik Pieńsk.
15.10.94r. godz.11.00.
MZKS Łużyce - pauzuje,
Hutnik Pieńsk - Gryf Gryfów,
Granica Bogatynia - Nysa Zgorzelec,
Czarni Lwówek - BKS Bolesławiec.

dz

Piłka w grze

Piłkarskie zespoły MZKS "ŁUZYCE" rozpoczęły rozgrywki rundy jesiennej sezonu 1994/95. Do współzawodnictwa przystąpiło pięć drużyn. Seniorzy w klasie "A", juniorzy starsi i młodsi oraz dwie drużyny najmłodszych w rozgrywkach trampkarzy.

Kadrę trenersko-instruktorską stanowią: Zbigniew Kalinik - trener zespołu seniorów, Tadeusz Pieniążek - szkoleniowiec drużyny juniorów oraz instruktor trampkarzy Waldemar Wolreiter. Łącznie w klubie trenuje 90 zawodników.

Mecze będą rozgrywane, tradycyjnie, na stadionie MOSiR-u przy ul. Ludowej 2. Ceny biletów pozostają bez zmian: normalny 10 tys. zł., ulgowy 5 tys. zł.

W przerwie wakacyjnej Zarząd Klubu prowadził rozmowy transferowe dotyczące przejścia zawodników "Łużyc" do innych zespołów. Za wypożyczenie do "Karkonoszy" Roberta Kalinika budżet klubowy ma się wzbogacić o kwotę 10 mln zł. Natomiast za przejście Gilewskiego do "Włókniarza" Leśna ustalono kwotę 15 mln. Do chwili zamknięcia numeru, transfer ten nie został sfinalizowany.

A konto Klubu jest skromne. Obecne fundusze wystarczają zaledwie na skromne przetrwanie w rundzie jesiennej. Działacze poszukują różnych form pomocy (sponsorzy), oczekują na każdą propozycję w tym zakresie. Budującym elementem w pracy szkoleniowej jest duża frekwencja na treningach. Dotyczy to szczególnie pierwszej drużyny. Liczy ona na powrót do klasy okręgowej, czego im serdecznie życzymy.

Dobry początek został już zrobiony. Pierwszy wyjazdowy mecz w Sieniawce nasi piłkarze wygrali wynikiem 3:1. Tak trzymać!

Półkolonie

Lipiec był okresem, w którym to Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, przy udziale Wydziału Oświaty, organizowało w placówkach szkolnych półkolonie. Dla tych dzieci MOSiR przeprowadził "potyczki rekreacyjne". 27 lipca, na miejscowym stadionie, spotkały się grupy kolonijne ze szkół podstawowych Nr 4, 5 i 6. W różnego rodzaju konkursach indywidualnych i sztafetach rekreacyjnych rywalizowało 78 dzieci. Te mini-igrzyska kolonijne, organizowane po raz pierwszy, potwierdziły potrzebę kontynuowania podobnych imprez w przyszłym roku. Dziewczynki i chłopcy emocjonalnie podchodzili do rywalizacji w każdej konkurencji. Były to dla nich prawdziwie sportowe przeżycia.

dz

Zarząd Miasta Lubań

ogłasza
konkurs na funkcję dyrektora
Szkoły Podstawowej Nr 7 w Lubaniu ul. Doina 8.

Do konkursu mogą przystąpić nauczyciele posiadający kwalifikacje pedagogiczne do nauczania i co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze zajęć, lub nauczyciele akademicy posiadający co najmniej 5-letni staż pracy.

Kandydat na stanowisko dyrektora szkoły składa na co najmniej 7 dni przed terminem konkursu (w kopercie z napisem "Konkurs na Dyrektora" z adresem szkoły) następujące dokumenty:

1. Podanie wraz z opisem przebiegu pracy zawodowej.
2. Odpisy (kopie) dyplomów posiadanych kwalifikacji.
3. Opinie o pracy zawodowej z ostatnich 3 lat.
4. Świadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Termin składania ofert do dnia 21 września 1994 roku.

Termin rozpoczęcia konkursu ustala się na dzień 28.09.1994 r., godz. 10.00.

Konkurs odbędzie się w Urzędzie Miasta Lubań przy ul. 7 Dywizji 14 w Lubaniu, sala nr 11, I piętro.

Dokumenty przyjmuje sekretariat Urzędu Miasta Lubań, ul. 7 Dywizji 14, pok. nr 24. Szczegółowych informacji udziela Inspektor Oświaty w Urzędzie Miasta Lubań, pok. nr 23, tel. 40-86 w. 123.

Tradycyjnie w okresie wakacji Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubaniu był organizatorem wielu imprez sportowo-rekreacyjnych. Upalny lipiec sprzyjał realizacji zamierzeń. Z trzech imprez w tym miesiącu dwie zorganizowano na basenie. Cieszyły się one znacznym zainteresowaniem dzieci i młodzieży, a także i dorosłych. Ale jak się okazało po raz kolejny, niewielu chętnych było do udziału w proponowanych za-

rej kolejność była następująca: I-Grzegorz Denisiuk, II-Paweł Fortuna, III-Adrian Klimowski.

Konkursy rekreacyjne wśród dorosłych wygrali: łowienie krążków z wody - Jadwiga Toczko, łowienie kółek - Krzysztof Łętowski, rzuty kostkami - Monika Batoryn i Mirosław Kuriata.

Pierwszy na 100 metrów stylem dowolnym był Norbert Miczko.

Najlepszy wynik w konkursach rekreacyjnych wśród dziewcząt i

Rekreacyjne lato '94



wodach pływackich. Nieco więcej rywalizowało w bardzo widowiskowych skokach do wody z wieży. Wyrównane umiejętności uczestników spowodowały, że aby rozstrzygnąć klasyfikację wśród trzech najlepszych należało przeprowadzić dogrywkę, po któ-

chłopców uzyskali: Monika Brodowska, Marlena Modzelewska, Joanna Dąbrowska, Krzysztof Walczyk, Adam Duszyński, Remigiusz Sawicki.

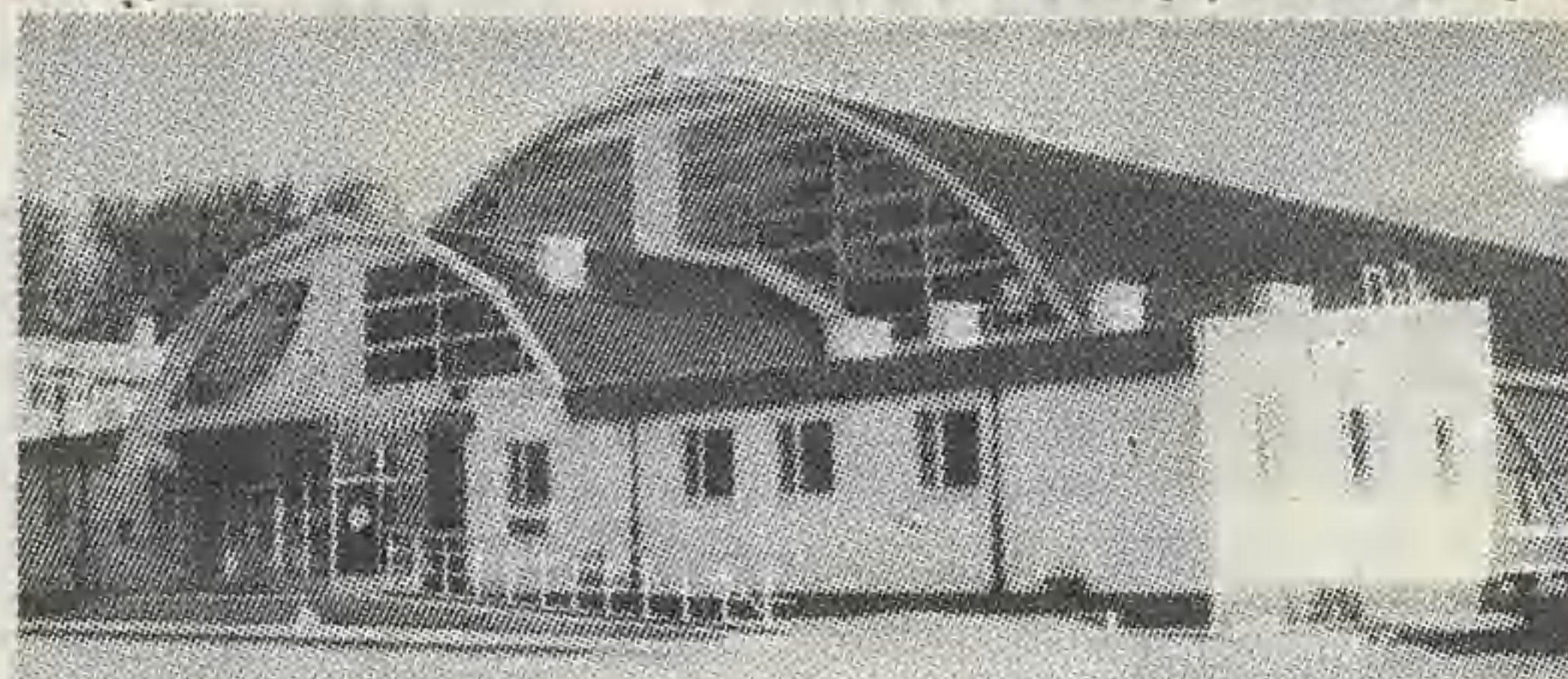
Konkurs "Mała Miss Lata" wygrała Kasia Szydłowska.

dz

A jednak będzie!

Ruszyły prace przy budowie hali sportowej. Zlokalizowano ją przy Szkole Podstawowej Nr 6 w miejscu rozebranej sali gimnastycznej. Jest więc już realna szansa na to, że Lubaniowi przybędzie piękny obiekt. Wołanie o takie centrum rozlegało się już od kilku lat. Ciągle jednak brakowało pieniędzy.

wiej, nawet w randze międzynarodowej. Ucieszy to z pewnością wielu lubańskich kibiców. Będzie tu także boisko do piłki ręcznej i tenisa ziemnego. Dzięki zastosowaniu rozsuwanych trybun znajdzie na nich miejsce ok. 400 widzów. Pełna koncepcja przewiduje wybudowanie części socjalno-sanitarnej poszerzonej o



W sierpniu br. podpisane zostało porozumienie o współfinansowaniu I-go etapu tej inwestycji. Zarząd Miasta zadeklarował kwotę 4.700 mln zł., Kuratorium Oświaty 2.350 mln zł. A więc znalazły się pieniądze. Dzięki temu do końca br. powstanie zadana hala wraz z betonową posadzką wewnątrz, ocieplonymi i pomalowanymi ścianami oraz częścią zabudowań zewnętrznych.

Kiedy zostanie zakończona cała inwestycja? Wszystko zależy od tego, ile pieniędzy z przyszłorocznego budżetu przeznaczy na to zadanie Rada Miasta. Wstępne plany przewidują zakończenie budowy hali gier do końca 1995 roku, a całej inwestycji w 1996 r. Miejmy nadzieję, że jej zakończenie zbiegnie się z awansem naszych siatek do I ligi.

Hala sportowa wraz z obiektami towarzyszącymi ma kosztować ok. 12 mld zł. Sporo, ale chyba warto. Jej wymiary 24 x 45 mb. pozwolą na rozgrywanie w niej meczów piłki siatkowej i koszyko-

klubo-kawiarnię oraz wiele praktycznych pomieszczeń zaplecza techniczno-administracyjnego. Słowem standard i nowoczesność.

Inwestycja ta realizowana jest jako zadanie własne miasta. Obowiązki inwestora bezpośredniego powierzono SP Nr 6. Wykonawcą robót jest Spółka z o.o. "SOF-TKON" z Zelowa.

kk

Szachy

Zakończyły się rozgrywki ligi wojewódzkiej w szachach. Startująca w nich drużyna "Osiedla" zajęła IV miejsce, zdobywając 16,5 pkt. Zwyciężyła "Granica" Bogatynia uzyskując 26 pkt. Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Tomasz Spendowski 4 pkt., Piotr Starzak - 4,5, Wojciech Hnicki - 2,5, Sławomir Bogdanowicz - 1,5, Wojciech Osko - 3, Edyta Szufnerowska i Eliza Sobczyk po 0,5.

wj

Organizatorzy

W I Rajdzie organizatorem była Komisja Turystyki Pieszej PTTK, Wydział Oświaty i Kultury Prezydium MRN, Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne przy LO w Lubaniu. W II Rajdzie - KTP PTTK, Szkolny Powiatowy Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny, SKKT LO. W VI Rajdzie - KTP, KTG PTTK, SPOKT, Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, SKKT LO, ZHP w



Komitet Organizacyjny:

Przewodniczący: Jerzy Laskowski - Przewodnik TP II stp., członkowie: Jan Brzozowski - z-ca prezesa Oddziału PTTK Luban, Jan Kozina - Kier.Pow. Ośr. Sportu i Turystyki w Lubaniu, Kazimierz Odrzywołek - Prezes Oddziału PTTK Luban, Bolesław Stępkowski - Przewodnik TP III stp., Bronisław Sukacz - nauczy-

kierownik IV trasy - Henryk Sławiński, sekretarz - Mieczysława Chawchunowicz, kierownik III trasy - Bogdan Stempkowski, V trasy - Tadeusz Mielnik, VI trasy - Piotr Płocica, VII trasy - Pelagia Łyda.

Zginęły dokumenty mówiące o składach Kierownictw z Rajdów II-V oraz VIII-IX. Na podstawie 24 pozostałych "Wiosen" stwierdzamy, że funkcję kierownika rajdu bądź wprowadzoną później funkcję komandora, jego zastępcy, sekretarza czy kierownika trasy pełniło 101 osób. Oto osoby, które najczęściej wchodziły w skład

Kierownictwa Rajdów: Jerzy Laskowski, Janusz Mlecza, Ludwik Anioł, Franciszek Borek, Franciszek Frydryk, Kazimierz Wojciechowski, Andrzej Mykała, Jan Prabucki, Antoni Litwin i Henryk Sławiński. Funkcję sekretarza pełnili: Kazimierz Wojciechowski, Andrzej Mykała i Mieczysława Chawchunowicz.

C.d.w następnym numerze

Przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej i Komisji Historycznej PTTK w Lubaniu

Ludwik Anioł

Trzydziestolecie "Lubańskich Wiosen"

część II

Lubaniu, Koło nr 6 PTTK przy ŁB WOP. W VII Rajdzie było podobnie jak w VI. Doszły jeszcze instytucje: Wydział Oświaty i Kultury oraz Terenowe Koło PTTK nr 4.

Powyższe organizacje i instytucje występują jeszcze niejednokrotnie, a Komisje Oddziałowe PTTK - zawsze. Z nowych współorganizatorów w następnych Rajdach wymienię niektóre: Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i Zarząd Wojewódzki PTTK w Jeleniej Górze, Urząd Miasta i Gminy Karpacz, OSiR w Lubaniu, Koło PTSM w Lubaniu, Urząd Miasta i Rada Miejska w Lubaniu i inne.

Kierownictwo Rajdu i tras

W dawniejszych "Wiosnach" utarł się zwyczaj powoływania Komitetów Honorowych. Wchodzili do nich przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu i miasta, dyrektorzy szkół i inni. Komitety honorowe firmowały Rajdy, co gwarantowało protekcję, wsparcie finansowe i ułatwiała zgodę na masową rozrywkę. Obok Komitetów Honorowych były Komitety Organizacyjne, którym powierzano zadanie przygotowania rajdu, a więc wytyczenie tras, zamówienie noclegów, afiszy, znaczków rajdowych, grochówki, zakupienie nagród, opracowanie regulaminu itp.

Funkcjonowało wreszcie Kierownictwo Rajdu, w skład którego wchodził także kierownicy tras. Należało do niego nadzór nad przebiegiem rajdu, przewodnictwo na trasach, organizacja finału. Często w Komitetach Organizacyjnych, Kierownictwach Rajdu i Tras działali ci sami ludzie. Rekrutowali się w znacznej mierze spośród nauczycieli, absolwentów i uczniów LO. Dla przykładu i przypomnienia działaczy oraz prominentów powiatu przytaczamy składy komórek kierowniczych VII Rajdu Młodzieżowego "Lubańska Wiosna '68", który odbył się w dniach 10-12.05.1968 r.

W skład Komitetu Honorowego wchodzili:

Przewodniczący - Zbigniew Gidziński, I Sekretarz KP PZPR, członkowie: dypl.plk.Henryk Chmielak - dowódca ŁB WOP, Jan Flisak - Dyr.Techn.Ekonomicznego, Edmund Heinze - Przew.Prezydium MRN, Bogusław Klein - Przew.Prezydium PRN, plk Władysław Krzysztofiak - z-ca dowódcy ŁB WOP, Czesław Kszczot - Przew.PKKFiT w Lubaniu, Wacław Lesiak - Dyr.ZSZ, Tadeusz Leszczyński - Insp.Szkolny, Władysław Mospan - Pod-insp.Szkolny, Józef Michalski - Przew.KP FJN, Bronisław Turoń - Przew.Okreg.Kom.TP we Wrocławiu, Stanisław Tymicz - Dyr.LO.

ciel LO, Zdzisław Wiśniewski - Kierownik Wydziału Kultury, Maria Wojtania - księgowa LO.

Kierownictwo rajdu:

Kierownik rajdu - mgr Ludwik Anioł - LO, z-ca kierownika - Jerzy Laskowski, kierownicy tras, Wanda Wozniak - LO, Leszek Łubiński - LO, Bronisław Sukacz - LO, Zdzisław Szpulak - LO, sekretarz rajdu Janina Źryga - LO.

Z czasem zrezygnowano z Komitetów Honorowych, a Komitety Organizacyjne połączono z Kierownictwem Rajdów w jedną komórkę, której zadaniem było przygotowanie rajdu, i prowadzenie uczestników na trasach aż do finału. Bardzo rozbudowane komitety właściwie były zbędne, bo i tak tylko pewna grupa pracowała, a inni jedynie "figurowali". Aktualnie przyjmujemy w skład kierownictwa tylko ludzi rzeczywiście pracujących i potrzebnych. Dla porównania z VII Rajdem przytoczę "funkcyjnych" ostatniego, XXX Jubileuszowego Rajdu (9-12.06.94.).

W skład Kierownictwa Rajdu wchodzili:

Komandor Rajdu i kierownik I trasy - Andrzej Mykała, z-ca komandora i kierownik II trasy - Antoni Litwin, z-ca komandora i

Prezentujemy Państwu program Radia MR FM z Jeleniej Góry, ponieważ jego audycje zawierają wiele interesujących informacji dotyczących także Lubania i okolic. Obecnie, po ustanowieniu korespondenta terenowego w naszym mieście, ilość ich zapewne jeszcze wzrośnie.

6.00 Wiadomości, 6.30 Wiadomości regionalne, 7.00 Wiadomości, 7.15 Przegląd prasy, 7.30 Wiadomości sportowe, 8.00 Wiadomości, 8.15 Przegląd prasy, 8.30 Wiadomości regionalne, 8.45 Giełda pracy (piątek), 9.00 Wiadomości, 9.15 Giełda turystyczna "Szkłarska Poręba", 9.30 Notowania walutowe, 10.00 Wiadomości, 10.30 Wiadomości dla kierowców, 11.00 Wiadomości, 11.30 Wiadomości regionalne, 11.45 Handel nocą (niedziela), 12.00 Wia-

Ramowy program informacyjny



domości, 12.30 Notowania giełdowe i walutowe, 13.00 Wiadomości, 13.30 Wiadomości sportowe, 13.45. Handel nocą (niedziela), 14.00 Wiadomości, 14.30 Giełda turystyczna "Świeradów", 15.00 Wiadomości, 15.30 Wiadomości regionalne, 16.00 Wiadomości, 16.10 Sportowe reminiscencje (poniedziałek, środa, piątek), 16.30 Giełda turystyczna "Szkłarska Poręba", 16.40 Handel nocą, 17.00 Wiadomości, 17.30 Wiadomości sportowe, 17.50 Giełda turystyczna "Świeradów", 18.00 Wiadomości, 18.30 Wiadomości regionalne, 18.45 Giełda pracy (czwartek), 19.00 Wiadomości, 19.10 Handel nocą (wtorek, czwartek), 19.30 Informacje o pomocy doraźnej, 20.00 Wiadomości, 20.10 Handel nocą (poniedziałek, środa, sobota), 21.00 Wiadomości, 21.10 Handel nocą (piątek), 21.30 Sport, 22.00 Wiadomości, 23.00 Wiadomości, 23.45 Skrót najważniejszych informacji dnia.

6.00-23.00 Prognoza pogody co godzinę bezpośrednio po wiadomościach.

Baran 21 III - 20 IV

Jesteś zbyt dumny, nie przysparza ci to chwały. Twoje, niegdyś towarzyskie usposobienie i naturalna serdeczność zniknęły pod płaszczykiem chciwości. Zbyt często chadzasz swoimi ścieżkami. A co z bliską ci osobą?

Byk 21 IV - 20 V

Czy nie za wiele wokół ciebie osób, zwłaszcza płci odmiennej. Co z twoimi zasadami - ona i tylko ona. Nawet gdy milczysz, ranisz. Czas na refleksję. Nie bądź także taki oszczędny. Spraw jej jakiś drobiazg.

Bliznięta 21 V - 21 VI

Twoje wrodzone umiejętności "finansowe" przyniosą oczekiwane korzyści. Będzie to nawet pokaźna suma. Tylko nie bądź taki niecierpliwy i żądny zmian. Być może teraz uda ci się zrealizować plany... podróż zagraniczną?

Rak 22 VI - 22 VII

Jesteś ostatnio mało zdecydowany. Mimo że kochasz zmiany - wskazana stabilizacja. Jest to dobra pora na dokonanie rzeczy ważnych. Serce zapłonęło jeszcze goręcej, nie bój się tego. Tylko odrzuć ze swego otoczenia fałszywe zapędy innych. Skup się na jed-



nym, tym właściwym.

Lew 23 VII - 22 VIII

Zbyt mocno zabiegasz o uznanie innych. Skutek jest wręcz odwrotny. Bądź jak zawsze wspaniałomyślny i szczodry. Twoje zdolności do kierowania innymi mogą się przydać. Być może od dawna oczekiwany awans?

Panna 23 VIII - 22 IX

Tęsknisz do rzeczy wielkich i wzniosłych. Nie są to nierealne marzenia. Trochę wytrwałości i... w pracy okres wzmożonych obowiązków. Ale zniesiesz go, bo to lubisz. Pomoże to także zmienić nieco twój wizerunek.

Waga 23 IX - 22 X

Koniec z melancholią, otwórz się. Twoja

skich. Najwyższa pora na refleksję. Jesteś także zbyt uparty w realizacji swych "jedynie słusznych" celów.

Koziorożec 22 XII - 20 I

Jesteś cudownie opiekuńczy. Twoja troska o ukochaną ci osobę, fascynuje. Uważaj byś nie starcił z pola widzenia innych, równie ważnych celów życiowych. Nie samą miłością człowiek żyje. Ktoś, komu obiecałeś trochę wolnego czasu - czeka.

Wodnik 21 I - 20 II

Jesteś niespokojny. Nie możesz się skoncentrować. A to przecież takie proste. Rozejrzyj się bacznie dookoła. Nie oceniaj ludzi tak pochopnie, nie bądź zgrzyliwy. Oni nie są twoimi wrogami. Nie czyni także rozlicznych obietnic, których nie realizujesz.

Ryba 21 II - 20 III

Zbyt często kłopotują cię ograniczenia. Kochasz... być samodzielnym. Ale, życie to nie marzenia. W tych realiach także możesz realizować swoje zamiłowania, rozwijać zdolności. Twoja niezwykle romantyczna dusza znajdzie upust, wszak zbliża się jesień.

Kalendarz ucznia

- * 1 września - Początek roku szkolnego
- * 14 października - Dzień Edukacji Narodowej
- * 23-31 grudnia - Zimowa przerwa świąteczna
- * 2-29 stycznia - Czas studniówek
- * 30 stycznia - Początek ferii zimowych (do 11 lutego)
- * 14 lutego - Dzień zakochanych - Walentynki
- * 8 marca - Dzień Kobiet
- * 21 marca - Pierwszy dzień wiosny
- * 1 kwietnia - Prima aprilis
- * 9-18 kwietnia - Wiosenna przerwa świąteczna
- * 9-10 maja - Matury - egzaminy pisemne
- * 1 czerwca - Dzień Dziecka
- * 23 czerwca - Ostatni dzień zajęć - FERIE LETNIE

Oprac.Men.

Wybieramy Miss Nastolatek

Nasz konkurs nabiera tempa. Prezentujemy kolejne pretendenci do korony i tytułu Miss Nastolatek. Oczekując na następne zgłoszenia przypominamy, że prezentacja kandydatek prowadzona będzie do końca roku. W grudniu lub styczniu finał, podczas którego wybierzemy najładniejszą, najsympatyczniejszą...

Aby wziąć udział w konkursie należy dostarczyć do redakcji fotografię i kilka informacji o sobie. Wiek kandydatek - od 14 do 18 lat.

Zapraszamy.



Bogusława Mickiewicz, lat 14, z Lubania. Jest bardzo dobrą uczennicą SP nr 4. Wśród wielu jej zainteresowań dominuje zamiłowanie do plastyki i karate.



Dorota Piątkowska, lat 15, z Lubania. Jej zainteresowania to taniec i muzyka. Jest bardzo dobrą uczennicą.



Jola Czafurska, lat 17, z Lubania. Taniec i muzyka to jej główne pasje, lubi także czytać dobre książki.



Na tej fotografii prezentują się dwie kandydatki. Od lewej - **Agnieszka Wlusek**, lat 14, z Lubania, uczennica klasy VII SP nr 4. Interesuje się sportem i tańcem (występuje w grupie tanecznej ARIELKI - MDK Lubań). Czyli piwne, włosy blond.

Z prawej - **Iza Lendzia**, lat 14, z Lubania, uczennica kl. VII SP nr 3. Jej zainteresowania to sport, dobra książka i taniec (MDK - ARIELKI). Jest ciemną blondynką o brązowych oczach.



Marzena Plewa, lat 14, z Nowogrodzka. Lubi tańczyć, kocha muzykę. Ma za sobą pierwsze sukcesy - w tym roku zdobyła tytuł Miss Wiosny '94 w Nowogrodzku.



Marzena Klimek, lat 18, z Gościszowa. Interesuje się muzyką i tańcem. Lubi dobrą książkę i film. Jest członkiem ludowego zespołu "Gościszowianki".



Alicja Kielbowicz, lat 18, z Gościszowa. Jej zainteresowania to muzyka organowa, dobra książka i taniec. Jest członkiem zespołu "Gościszowianki".

Poziomo:

1. Duży ssak afrykański, 7. Zaniepokojenie, lęk, 8. Stolica nad Dunajem, 9. Surowiec w smażalni, 10. Zapaśnik z corridy, 12. Por docelowy promu ze Świnoujścia, 14. Nie je den na alpejskiej autostradzie, 15... Narodów Zjednoczonych - Statut ONZ, 16. Jednoroczna roślina zbożowa pochodzenia amerykańskiego, 20. Japońska wódka, 22. Rówieśnik, 23. Dychawica oskrzelowa, 24. Zadzior.

Pionowo:

1. Ubiór zakonnik, 2. Upominek, prezent, 3. Niejedna na świadectwie, 4. Pojazd jednośladowy malolata, 5. Na polu biwakowym, 6. W kasynach Monte Carlo, 11. Rodzaj ciastka, 13. Tytułowy bohater noweli B. Prusa, 14. Rodzaj obrabiarki, 17. Wyspa na Bałtyku, 18. Typ zamka w drzwiach mieszkaniowych, 19. Na drodze, 20. Jeden z warszawskich klubów sportowych, 21. Imię lwicy (z buszu).

MIS

Litery z oznaczonych pól w kolejności od 1 do 28 utworzą hasło, będące rozwiązaniem krzyżówki. Spośród nadesłanych do 25 września br. odpowiedzi, wylosujemy dwa albumy do zdjęć, ufundowane przez naszego sponsora.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 8 nagrody otrzymują:

- Halina Kasprzyk - Lubań, ul. Dworcowa 4,
- Anna i Dorota Królik - Lubań, ul. Wspaniałych 27a/19.

Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagród do redakcji.

W następnym numerze:

kulisy lubańskiego "centralparku".

K R Z Y Ż Ó W K A n r 9

ze sponsorem

1	2	3	4	5	6
	1	2	16		
			7		3
8			22		
		26	9	9	14
10	4		5		
			12		13
	20	23	27	21	
14					8
			15	10	
24					
16		17	18	19	
			15		7
		6			20
					21
22			18		
					25
19				13	
23			24	17	
		28			

Firma HALPOL

Prowadzi sprzedaż:
* artykułów szkolnych oraz
* druki AKCYDENSOWE
o 25-letniej gwarancji.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

POGOTOWIA

- Pogotowie Ratunkowe	999
- Straż Pożarna	998
- Policja	997
- Pogotowie ciepłe	993
- Pogotowie gazowe	26-35
- Pogotowie sieci elektrycznej	26-80

TELEFONY KIERUNKOWE

- Wrocław	71
- Jelenia Góra	75
- Zgorzelec	78
- Gryfów Śl.	13
- Leśna	11
- Siekierzyn	17
- Platerówka	16
- Olszyna	12

ŚLUŻBA ZDROWIA

- Szpital Rejonowy	20-52
- Przychodnia ZOZ ul. Okrzei 6	25-35

APTEKI

- ul. Łokietka 24	31-40
- ul. Spółdzielcza 9	20-79
- ul. Chrobrego 1	59-78

WYMIANA WALUT

- Bank Pl. 3 Maja 16	20-23
- PKO ul. Bankowa 9b	22-60

BANKI

- Bank Zachodni SA	20-23
- Bank Spółdzielczy	29-30
- Bank Gospodarki Żywnościowej	20-76
- Bank PKO ul. Bankowa 9b	22-60

STACJE CPN

- ul. Ratuszowa	28-79
- Jalowiec	25-10

POSTÓJ TAKSÓWEK

- ul. Dworcowa	26-26
- ul. Żymierskiego	24-44
- ul. Graniczna (bagażówki)	40-64

SZKOŁY

- "ABOR" Szkoła Menadżerów	22-72
- Liceum Ogólnokształcące	28-85
- Zespół Szkół Ekonomicznych	22-61
- Państwową Szkoła Muzyczna	28-91
- Zespół Szkół Zawodowych Nr 1	25-30
- Zespół Szkół Zawodowych Nr 2 (ZNTK)	40-31 w.12
- Zespół Szkół Rolniczych Biedrzychowice	15-70
- Szkoła Zawodowa przy OFM Olszyna	29-50
- Szkoła Podstawowa Nr 1	29-57
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy	22-96
- Szkoła Podstawowa Nr 3	23-71
- Szkoła Podstawowa Nr 4	23-95
- Szkoła Podstawowa Nr 5	22-32
- Szkoła Podstawowa Nr 6	26-67
- Szkoła Podstawowa Nr 7	22-18

INNE

- Informacja	913
- Biuro napraw telefonów	914
- Nadawanie telegramów	905
- Zamawianie rozmów	900
- Informacja kolejowa	910
- Informacja PKS	29-20
- Rada Miejska Lubania	40-89
- Urząd Rejonowy Lubań	20-11
- Urząd Miasta Lubania	40-86
- Urząd Gminy Lubań	30-27
- Urząd Miasta i Gminy Gryfów	13-553
- Urząd Miasta i Gminy Leśna	21-68
- Urząd Gminy Olszyna	35-50
- Urząd Gminy Siekierzyn	17-50
- Urząd Gminy Platerówka	16-90
- Urząd Skarbowy Lubań	40-48
- Delegatura Paszportów	35-46
- Rejonowe Biuro Pracy	25-48
- Ośrodek Pomocy Społecznej	39-42
- ZUS O/Lubań	33-12
- Telewizja KOMSAT	33-86
- Telewizja STUDIO S	46-08
- Miejski Dom Kultury	27-72
- Biblioteka	24-69
- USC	22-58
- Muzeum	32-13
- Kino "WAWEL"	29-77
- MOSiR	26-88
- Hotel MOSiR	28-46
- Straż Miejska	30-78
- PTK Oddział Lubań	24-23
- Parafia Rzymsko-Katolicka	31-03
- San-Epid. Stacja Terenowa	28-58
- Wodociągi	22-13
- Mł. Dom Kultury	27-49
- PZU	38-73
- Telefon zaufania	49-99

"ZIEMIA LUBANSKA" - Miesięcznik Samorządowy. Wydawca: Miejski Dom Kultury. Adres redakcji: 59-800 Lubań, ul. 7 Dywizji 14, tel. 24-62. Druk: NORPOL PRESS, Wrocław. Redaktor naczelny - Ryszard Figurski. Sekretarz redakcji - Kazimierz Kiljan. Zespół redakcyjny: Lucyna Duczyńska, Maria Janikowska, Regina Wojewoda, Leszek Duczyński, Michał Smyczek, Zygmunt Duziak, Ryszard Kowalik. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja codziennie w godz. od 8⁰⁰ do 14⁰⁰, nie ponosząc odpowiedzialności za ich treść. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich skracania. Zdjęcia wykonano na materiałach - ROYAL fotolabor Lubań ul. Grunwaldzka 2/3. Nr indeksu 324132. Numer zamknięto 29.08.94r.